P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA **Dzisiejszy numer zawiera 12 str on**

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 30 LISTOPADA 1934 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 330

Królewski ślub w Londynie

Wspaniały pochód z pałacu do katedry.-Król angielski w złotej karecie. Panna młoda w otoczeniu księżniczek krwi.—Uroczystości w katedrze

Jak odbyły się zaślubiny ks. Maryny z księciem Kentu

Londyn, 29 listopada.

(PAT) Dzisiejsza uroczystość zaślubin księcia Kentu z księżniczką Mariną rozpoczęła się uroczystą procesją królewską z Buckingham Palace do opactwa Westminsteru.

Już około godziny 10-ej rano opactwo wypełniło się do ostatniego miejsca zaproszonymi gośćmi. Cała droga z pałacu aż do opactwa zapełniona była publicznością, która stała po obu stronach szerokiej alei, wiodącej z pałacu poprzez park St. James. Ponadto w samym parku ustawione były trybuny, z których punbliczność przyglądała się orszakowi weseln. Na placu przed opactwem Westminsteru ustawionych było dookoła 10 wielkich trybun, szczelnie wypełnionych do ostatniego miejsca. Najtańsze miejsce na trybunach kosztowało 3 funty szterling. od osoby, najdroższe aż 11 funtów.

Orszak ślubny jedzie

Orszak rozpoczęła najpierw

PIĘKNA ZŁOTA KAROCA CAŁA OSZKŁONA,

ciągnięta przez 4 białe konie, w której siedział król Jerzy. królowa Marja oraz ks. Waldemar duński, sędziwy wuj króla Jerzego. Karoca ta, eskortowana przez szwadron szwoleżerów gwardji królewskiej, wyjechała z pałacu Buckingham o 10,36.

W następnej karocy jechali Król i królowa norwescy oraz król i królowa duńscy. W trzeciej karocy jechał były król grecki Jerzy, regent jugosłowiański ks. Paweł, oraz matka księżniczki

W czwartej karocy znajdowali się dworzanie. Inny orszak wyjechał z pałacu St. James, w którym mieszka ks. Walji i dotąd mieszkał ks. Kentu o 10.44. W podobnej karocy, jak para królewska,

CIĄGNIĘTEJ PRZEZ 4 BIAŁE KONIE

jechali trzej synowie królewscy **ks. Walji, ks. Yorku i pan młody ks. Kentu, otoczeni eskortą szwadronu gwardji.** Za nimi w drugiej karocy jechali marszałkowie ich dworów.

Wreszcie trzeci orszak wyjechał z Buckingham Palace o 10.46. W pięknej otwartej karocy, ozdobionej i wspaniale udekorowanej żywem kwieciem, eskortowanej przez gwardję królewską

JECHAŁA PANNA MŁODA KSIĘŻNICZKA MARINA

z ojcem swoim ks. Mikołajem greckim.

W następnej karocy za nimi jechał marszałek dworu królewskiego greckiego i dwie panie dworu księżniczki Mariny.

Orszaki te posuwały się niezbyt prędko.

Wzdłuż całej tej drogi stał gęsty szpaler wojska, b. kombatantów, skautów i rozmaitych organizacyj, nie licząc oczywiście policji. Orszaki te przybyły w kolejności tak jak wyjechały.

Ostatnią przybyła do opactwa punktualnie 2 minuty przed 11-tą księżniczka Marina, **gdzie oczekiwały na nią jej druchny.** Król Jerzy i królowa Marja oraz inni goście królewscy zasiedli już przedtem z prawej i lewej strony ołtarza. Pan młody, ks. Kentu w otoczeniu swoich braci oczekiwał przybycia panny młodej,

STOJĄC PRZED OŁTARZEM.

Pochód w kościele

Punktualnie o godz. 11-ej przez środek głównej nawy wkroczył orszak ślubny, na czele którego szła księżniczka Marina, prowadzona pod rękę przez ojca swego ks. Mikołaja. Za nią postępowało 8 druhen parami w następującej kolejności: lady Mary Cambridge i księżniczka Elżbieta, ks. Eugenja grecka i lady Irys Mountbatton, księżniczka Katarzyna grecka i wielka księżna rosyjska Kira, księżniczka Irena grecka i następczyni tronu holenderska księżniczka Julianna.

Orszak ten w uroczystym pochodzie przeszedł przed całą środkową nawę do ołtarza głównego, poprzedzony duchowieństwem i chórem, śpiewającym uroczyste psalmy. Przed ołtarzem na wzniesieniu oczekiwał arcybiskup Canterbury,

Ceremonjał zaślubin

Ceremonjał ślubny rozpoczął się od krótkiego przemówienia księdza dziekana, który zwrócił się do zebranych, aby jeżeli ktokolwiek ma zastrzeżenia przeciwko zawarciu tego związku małżeńskiego, zgłosił się jawnie. Po chwili ciszy, arcybiskup Canterbury, przystąpił do samego aktu ślubnego. Po wypowiedzeniu roty przysięgi na wierność małżeńską, którą oblubieńcy powtórzyli, arcybiskup wręczył ks. Kent obrączkę ślubną, którą ten włożył na palec księżniczki Mariny. **Trzymając ją za rękę, ks. Kentu powtórzył za arcybiskupem specjalną rotę, przywiązaną do tego aktu.** Następnie młoda para uklękła przed arcybiskupem, który udzielił im swego błogosławieństwa.

Przy akompanjamencie organów i śpiewu chóralnego, **młoda para przeszła z za ołtarza do pamiątkowej kaplicy, w której znajdują się sarkofagi królów angielskich i tam, przed sarkofagiem Edw. Trzeciego, na specjalnie ustawionym stoliku, książę i księżna, podpisali rejestr ślubny.** Asystowali im rodzice, a więc: król Jerzy i królowa Marja, książę Mikołaj i księżna Helena Grecka oraz ks. Walji, który występował w charakterze drużby pana młodego. W czasie tego aktu, odegrany został hymn narodowy.

Po podpisaniu rejestru ślubnego oblubieńcy powrócili przed ołtarz, a stamtąd **poprzedzani przez duchowieństwo kościoła anglikańskiego z arcybiskupem Canterbury i Yorku na czele, przeszli uroczystym orszakiem przy dźwiękach marsza weselnego przez wielką nawę olbrzymiego opactwa, kierując się ku wyjściu.** — Za nimi postępowały druhny, przyczem dwie najmłodsze, a mianowicie: księżniczka Elżbieta i lady Mary Cambridge, niosły tren sukni ślubnej księżniczki Mariny. Uroczysty ten orszak zamykało duchowieństwo grecko-prawosławne z arcybiskupem Germanosem na czele.



PREZENTY ŚLUBNE PARY KRÓLEWSKIEJ.

Po uroczystościach ślubnych księcia Jerzego z księżniczką Maryną, dopuszczono publiczność do pałacu dla obejrzenia wspaniałych prezentów ślubnych, które młoda para otrzymała ze wszystkich stron świata.

Przejazd państwa młodych śródmieściem

Przed opactwem **oczekiwała młodą parę wspaniała kareta złocona z oszklonemi bokami, zaprzężona w dwie pary koni.** Książę i księżna Kentu, przeszli do karety, eskortowani przez oddział gwardji królewskiej w białych pióropuszach i czerwonych mundurach na czarnych koniach. — **Przejechali przez znaczną część śródmieścia m. in. przez słynną St. James street i Picadilly,**

BĘDĄC PRZEDMIOTEM OWACYJ NIEZLICZONYCH TŁUMÓW,

zapełniających drogę, przez którą przejeżdżała młoda para.

Slub grecko-prawosławny

Nastęnie w pałacu Buckingham odbył się ceremonjał ślubny, według rytuału grecko-prawosławnego. Slubu udzielił młodej parze arcybiskup Germanos, **poczem wszyscy goście byli podejmowani przez króla i królową śniadaniem, w którem wzięło udział 120 osób.**

O godz. 4-tej popołudniu, młoda para odjechała z pałacu na dworzec Paddington. **Cała droga, wiodąca przez słynny Hyde Park,**

ZALANA BYŁA MORZEM LUDZI,

którzy wiwatowali na cześć młodej pary

Książę i księżna Kentu, odjechali w podróż poślubną, której pierwszą część spędzą na wsi w Birmingham, a następnie udadzą się do Szwajcarji, Austrji i Włoch.

Miljon ludzi przyglądało się uroczystościom

15 tysięcy policjantów utrzymywało porządek.—Miasto przeżywa radosny nastrój.—Tłumy na ulicach i w restauracjach

Londyn, 29 listopada.

(PAT) Mgła, która zaciemniała cały dzień wczorajszy w Londynie w ciągu nocy ustąpiła prawie zupełnie.

Ulice miasta, a w szczególności te, po których dążył orszak weselny wypełniły niezliczone tłumy,

KTÓRE OBLICZAJĄ NA PRZESZŁO MILJON OSÓB.

Wśród zebranych tłumów większość stanowią kobiety. **Nad utrzymaniem porządku czuwało przeszło 15 tys. policjantów.** Począwszy od wczesnych godzin porannych do Londynu przybywały ze wszystkich krańców wyspy pociągi, przepełnione ludźmi, którzy specjalnie przyjeżdżali do stolicy na uroczystości weselne. Po ulicach krążą sprzedawcy najrozmaitszych pamiątek, **którzy robią świetne interesy.**

Organizacja dzisiejszych uroczystości była wzorowa — zarówno dyscyplina publiczności angielskiej, jak i umiejętność policji kierowania tłumem, były godne podziwu. Na przestrzeni od pałacu Birmingham do pałacu Westminster, przypatrywało się orszakowi najmniej pół miljona ludzi. Drugie tyle zapełniało ulice od pałacu Buckingham do stacji Paddington.

Przez cały dzień dzisiejszy, Londyn jest w nastroju radosnym i podnieconym **Pod wieczór, główne ulice śródmieścia jak Picadilly, Bond street, Oxford street przepełnione były publicznością, oglądającą z zainteresowaniem barwnie udekorowane domy i sklepy.** We wszystkich restauracjach odbywały się dziś wieczorem galowe obiady i przyjęcia. **Wszystkie restauracje były przepełnione, mimo wysokich cen, jakie dziś obowiązywały.** Wyszynk napojów wyskokowych przedłużony został w całym Londynie do godziny 2-ej nad ranem.

Świadome zniesławienie narodu węgierskiego

przez Czechosłowację. — Morderca króla Aleksandra nigdy nie był na Węgrzech.—Spisek uknuto poza granicami Węgier.—Rewolucjoniści chorwaccy nie otrzymywali pomocy materjalnej i technicznej

Oświadczenie delegata Węgier do Ligi Narodów, złożone przedstawicielom prasy

Genewa, 29 listopada.

(PAT) Wczoraj krótko przed północą delegat Węgier Eckhardt przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im dłuższe oświadczenie w związku z memorandum jugosłowiańskiem.

P. Eckhardt **zaznaczył, że spóźnione** przedstawienie memorandum nie pozwoliło dotąd delegacji węgierskiej zająć się oficjalnie oskarżeniem, zawartem w nocie z 22 listopada r. b. **Delegacja węgierska postara się możliwie jak najszybciej przedstawić swe dane i dowody, które obalą całkowicie oskarżenia Jugosławji i wykażą ich zupełną bezpodstawność. Nie pozostanie z nich nic, poza świadomem zniesławieniem narodu węgierskiego w określonym celu politycznym.**

Eckhardt podkreślił, że **morderca z Marsylji nigdy nie przebywał na Węgrzech i jest on tam zupełnie nieznany.** Rząd bułgarski wycofał informację, według której morderca opuścił Bułgarję, udając się na Węgry. **Węgrzy nie mają nic wspólnego z osobą mordercy.**

Niewątpliwie śledztwo wykazało istnienie spisku, obejmującego kilka osób. Faktem jest także, że **3 z pośród spiskowców przebywało na Węgrzech przed mordem. Natomiast inne osoby, biorące udział w spisku przybyły z innych krajów, a sam spisek nie był uknuty na Węgrzech.** Nie można zarzucać rządowi węgierskiemu zaniedbań w związku ze spiskiem zdecydowanym zagranicą, i zapowiadanym w prasie na parę miesięcy z góry, a przygotowania do którego miały miejsce poza Węgrami.

Eckhardt omówił następnie sprawę obowiązku w Janka Puszta, oświadczając, że już na wiosnę, **rząd węgierski z własnej inicjatywy powziął zarządzenie, aby emigranci chorwaccy opuścili Janka Puszta. Zresztą nie był to nigdy obóz.** Była to tylko skromna ferma, zamieszkana przez 30 do 40 emigrantów chorwackich. Likwidacja jej rozpoczęła się w kwietniu. Część jej mieszkańców znalazła pracę w różnych innych gminach, część zaś przeniosła się do Nagy Kanisza. Połowa emigrantów, którzy przebywali w Janka Puszta opuściła Węgry w okresie pomiędzy wiosną a wrześniem.

Z dniem 1 października nowy dzierżawca przejął fermę w Janka Puszta. Następnie **Eckhard protestował energicznie przeciwko twierdzeniom rządu jugosłowiańskiego, jakoby władze węgierskie znały cele i metody pracy emigracyjnych terrorystów, zamieszkujących na Węgrzech i jakoby rząd węgierski w swej nocie z 26 kwietnia r. b. uznał słuszność tego oskarżenia.**

Wprost przeciwnie, rząd węgierski w nocie tej protestował przeciw zarzutowi tolerowania przygotowań do akcji terorystycznej, rozwijanej na terytorjum Jugosławji przez emigrantów, przebywających na Węgrzech i wykazał ich bezpodstawność. **Uchodźcy jugosłowiańscy nie otrzymali na Węgrzech nic, oprócz zwykłego azylu, przyznawanego im także przez inne kraje. Ruch rewolucyjny Chorwatów nie otrzymał żadnych subwencyj pieniężnych i nie mógł uzyskać również na Węgrzech broni.** Jeżeli emigranci rozwijali akcję przestępczą, to nietylko nie byli wspomagani, lecz władze występowały z największą energją. Ruch rewolucyjny chorwacki nie może być łączony w żaden sposób z polityką zagraniczną Węgier. **Wiadomo jest powszechnie, że aspiracje narodu węgierskiego co do pokojowej rewizji granic nie dotyczą Chorwacji. Ten ruch rewolucyjny chorwacki ma swoje jedyne źródło w niezadowoleniu, wynikającem z sytuacji wewnętrznej Jugosławji.**

Zamach marsylski — oświadczył Eckhard — **jest naturalną konkluzją spisku, uknutego wewnątrz samej Jugosławji.** Naród węgierski przebył ciężkie czasy od traktatu w Trianon. Setki tysięcy Węgrów musiały wskutek dyktatu z Trianon opuścić ziemię ojczystą. **Dusze nasze są pełne goryczy, ale nigdy nie było ani spiskowców, ani morderców w narodzie węgierskim.** Dla urzeczywistnienia naszych aspiracyj narodowych używamy tylko środków pokojowych i uczciwych. Naród węgierski potępia czyny terorystyczne, odrzuca oszczerstwa memorandum jugosłowiańskiego i staje z czystem sumieniem przed światem dla obrony swego honoru i wykazania prawdy.

Rocznica listopadowa w Warszawie

Przemarsz szkoły podchorążych do Belwederu. — Podchorążowie zaciągnęli wartę.—Hołd złożony Marszałkowi Piłsudskiemu

Warszawa, 29 listopada.

Dziś, w 104-tą rocznicę powstania listopadowego, odbyła się doroczna uroczystość przemarszu do Belwederu i raport na dziedzińcu przed pałacem.

W południe, oddziały szkół oficerskich, zjawiły się u wylotu Alei Ujazdowskich.

Na czele szła kompanja szkoły podchorążych ze sztandarem w historycznych mundurach. Za nią maszerowała kompanja podchorążych inżynierji, również w historycznych ubraniach i z chorągwią. Wreszcie kompanja podchorążych szkoły sanitarnej.

Następnie podążała kompanja zbiorowa, złożona z delegacyj wszelkich szkół oficerskich. Na lewem skrzydle jej maszerował podchorąży szkoły oficerskiej marynarki wojennej.

Pochód zamykały dwa bataljony uczniów szkół sanitarnych i saperów.

Podchorążowie zaciągnęli podwójne warty przed pałacem i przy historycznym budynku szkoły podchorążych piechoty w Łazienkach, a delegacje młodzieży udały się do Belwederu, gdzie złożyły hołd Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Jednodniowe zawieszenie wykładów

na uniwersytecie berlińskim, na znak protestu przeciwko wypadkom uniwersyteckim w Pradze

Praga, 29 listopada.

(PAT) Rektor i dziekan poszczególnych wydziałów uniwersytetu niemieckiego w Pradze podali się do dymisji.

Studenci uniwersytetu niemieckiego w Pradze postanowili ofiarować rektorowi nowe insygnia, mianowicie łańcuch żelazny i berło dębowe. Ma to być demonstracja przeciwko odebraniu uniwersytetowi niemieckiemu historycznych insygniów uniwersytetu Karola i oddaniu ich uniwersytetowi czeskiemu.

Berlin, 29 listopada.

(PAT) Po wtorkowych manifestacjach studentów uniwersytetu berlińskiego przeciwko wypadkom w Pradze, doszło dziś przed południem do ponownych manifestacyj w wyższej szkole technicznej. **Rektor v. Arnim, wzywając zebranych do zachowania dyscypliny, ogłosił, że na znak protestu wykłady zostaną zawieszone na jeden dzień.** Manifestanci udali się następnie pochodem przed gmach poselstwa czechosłowackiego, gdzie głośno protestowali.

Podobne manifestacje odbyły się również we Frankfurcie n/Menem.

Obniżenie opłat radjowych

dla ludności robotniczej w miastach

Warszawa, 29 listopada.

Ministerstwo poczt i telegrafów, dążąc do rozpowszechnienia radja wśród jaknajszerszych warstw społeczeństwa, po dokonaniu pierwszego kroku na tej drodze, t. j. po wprowadzeniu ulgowej taryfy radjowej dla małorolnych, wystąpiło obecnie do Polskiego Radja z wnioskiem opracowania taryfy ulgowej dla ludności robotniczej w miastach.

W Pręgowie stanie polska szkoła.

Dobry początek urzędowania nowego prezydenta senatu gdańskiego

Gdańsk, 29 listopada.

(Pat) — Nowowybrany prezydent senatu Greiser, powiadomił komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, ministra Papee, że senat wpłynął na gminę Pręgowo w kierunku zrzeczenia się prawa pierwokupu gruntu, przeznaczonego na budowę polskiej szkoły prywatnej.

Wobec tego należy podnieść z zadowoleniem, że **Macierz Szkolna będzie mogła w najbliższym czasie przystąpić do objęcia w posiadanie gruntu i wybudowania szkoły, czemu wspomniana gmina dotychczas się sprzeciwiała.**

1910 austrjackich hitlerowców jedzie

z Jugosławji do Niemiec

Wiedeń, 29 listopada.

(Pat) — Dzienniki wiedeńskie donoszą, że transport emigrantów narodowo-socjalistycznych z Jugosławj i odszedł już do portu w Suszaku. Transport ten składa się z 1910 osób, w tej liczbie 80 kobiet i 51 dzieci. W Warazdinie pozostało jeszcze tylko 10 emigrantów.

Podróż morska okrętami niemieckimi: „Cordoba" i „Der Deutsche" z Suszaku do Bremy, potrwa około 11 dni.

Rozbita szyba w konsulacie łotewskim

w Wilnie, jako protest przeciw sądowi nad działaczami socjal-demokratycznymi w Rydze

Wilno, 29 listopada.

(Pat) — Wieczorem, dnia 28 listopada, nieznany sprawca rzucił kamieniem w okno kancelarji konsulatu łotewskiego w Wilnie. Zostały rozbite dwie małe szyby w lufciku. Na miejscu wypadku znaleziono kartkę z napisem, z którego **treści wynika, że był to akt protestu w związku z procesem socjal-demokratów łotewskich w Rydze.** — Posterunkowy policji, stojący stale w pobliżu budynku, w którym mieści się konsulat, w czasie tego zajścia, udał się dla zlikwidowania bójki ulicznej, którą, jak wykazało dochodzenie, zainscenizowano w pobliżu konsulatu, by spowodować oddalenie się posterunkowego.

Sprawców zajścia nie ujęto. Dochodzenie w toku.

Ryga, 29 listopada.

(Pat) — Sąd wojskowy w dalszym ciągu rozpatruje przy drzwiach zamkniętych sprawę 4 działaczy partji socjal-demokratycznej, oskarżonych o przechowywanie broni. Wyrok spodziewany jest w piątek.

Burze na Bałtyku

Nasilenie stale wzrasta

Wielka Wieś Hallerowo, 29 listop.

(Pat) — Na Bałtyku szaleje gwałtowna burza przy silnym wichrze północno-zachodnim. Nasilenie burzy wzrasta z godziny na godzinę. Woda na odcinku pomiędzy Dębkami, Karwią a przylądkiem Rozewskim, dochodzi aż do wydm.

W niektórych miejscowościach powiatu morskiego wichura połamała wiele drzew i uszkodziła dachy domów, łamiąc również słupy telegraficzne.

Wielkie manewry

armji japońskiej

Londyn, 29 listopada.

Z Tokjo donoszą: Wielkie manewry armji japońskiej odbyły się w rejonie Kanto w obecności cesarza. W manewrach brały udział: gwardja, kilka dywizyj piechoty oraz 200 samolotów. 50.000 żołnierzy biorących udział w manewrach było podzielonych na dwie armje — wschodnią, pod dowództwem jen. Abe i zachodnią pod dowództwem b. ministra wojny jen. Araki.

B. premjer hiszpański

oskarżony o udział w rewolucji

Barcelona, 29 listopada.

Ekspremjer Azana złożył przed przybyłą z Madrytu komisją sądów poselskich zeznania, które trwały blisko 2 godziny, zaprzeczając jakiegokolwiek udziału w rewolucji październikowej.

Zeznał on, że przybył do Barcelony, celem wstrzymania wybuchu rewolucji. Azana, przekonany o swej niewinności, rezygnuje ze wszelkich prerogatyw proceduralnych, należnych mu jako deputowanemu.

Przed nową wojną

U progu nowej wojny — „Hitler się zbroi" jest to tytuł książki, która ukazała się jednocześnie w języku francuskim i angielskim pod redakcją Dorothy Woodman („Au seuil de la nouvelle guerrre, Hitler rearue" Paryż 1934, Editions du Carrefour).

Książka, o której mówimy, różni się zasadniczo od innych publikacyj, poświęconych polityce militarystycznej Niemiec. Nie jest to bowiem praca, której autor — mniej lub więcej objektywny, mniej lub więcej udokumentowany — dzieliłby się z czytelnikami swemi własnemi, osobistemi poglądami na temat zbrojeń niemieckich. Jest to **metodyczny i uporządkowany zbiór dokumentów z pierwszej ręki** — (cyrkularzy, not poufnych, kontraktów kupna, zleceń rynkowych, bilansów, inwentarzy itd.) który w sposób najbardziej zupełny — i najbardziej miażdżący — **odsłania wszystkie różnorodne aspekty akcji niemieckiej w dziedzinie zbrojeń.**

Na podstawie dokumentów, jakie przynosi publikacja paryska można sobie urobić jasny pogląd na:

1) **obecny stan uruchomienia przemysłu wojennego, na strukturę geograficzną tego przemysłu, na specjalizację jego poszczególnych gałęzi, na potajemne funkcjonowanie fabryk, produkujących materjały wojenne;**

2) **organizację centralnej instytucji, kierującej przemysłem wojennym** („Heereswaffenamt") i rozwijającej obecnie olbrzymią działalność przy pomocy sztabu 5 tysięcy techników: na strukturę konsorcjum przemysłu wojennego, które dostarcza karabinów, karabinów maszynowych, tanków, automobilów opancerzonych i armat wszelkiego kalibru;

3) **przygotowania do wojny chemicznej** (fabryki, laboratorja, tereny do eksperymentów itd.):

4) **obecną organizację armji**, na stosunek wzajemny składających się na nią sił, na rolę formacyj „pomocniczych" (SS. SA., różnych milicyj, armij pracy, obozów ćwiczeń itd.) w chwili kiedy sama Reichswehra liczy przeszło 300 tysięcy ludzi, t. j. trzy razy więcej, niż na to zezwalają traktaty;

5) **zbrojenia powietrzne i morskie** na jednostki bojowe już wykonane, wykańczane obecnie i projektowane na najbliższą przyszłość;

6) **„rozbudzanie ducha patrjotycznego"** młodzieży, kultywowanie w niej psychozy wojennej na wszystkich szczeblach wychowania;

Lektura tej publikacji pozwala sformułować sobie pogląd może nie ogarniający jeszcze całości zagadnienia, ale zato bardzo dokładny — **na ów olbrzymi wysiłek przygotowania militarnego, jaki, pod wodzą Hitlera — „pacyfisty" dokonywa się obecnie w Niemczech.**

Zapewne, nie są to żadne szczególne rewelacje i ludzie, obserwujący rozwój wydarzeń niemieckich oddawna wyzbyli się wszelkich złudzeń co do pokojowości zamiarów naszego sąsiada. Wartość publikacji polega na tem, że, w przeciwieństwie do dotychczasowej literatury, poświęconej temu samemu zagadnieniu — literatury, operującej bardziej wrażeniami i impresjami, niż danemi objektywnemi — **przvnosi ona nagle fakty, które nie dopuszczaja żadnego relatywizmu w ich interpretacji.**

Książka o zbrojeniach niemieckich powinna przeniknąć do wszystkich krajów i **otworzyć oczy wszystkim tym, którzy żywią jeszcze jakieś złudzenia co do szczerości zapewnień pacyfistycznych Hitlera i jego pomocników.**

Powinna przeniknąć wszędzie, a przedewszystkiem **do Niemiec** — do tego jedynego kraju, gdzie nikt się o jej ukazaniu nie dowie. A przecież tam byłaby najbardziej potrzebna: w kraju, gdzie ludność jest **najszczerzej w świecie przekonana, że jest rozbrojona i zdana na łaskę i niełaskę bezlitosnych wrogów, pastwiących się nad jej bez-** wrogów, pastwiących się nad jej bezsilnością...

To przekonanie — i zrodzona z niego gorączkowa obsesja, jaką opętane są Niemcy — to przecież jeden z bardzo istotnych czynników obecnego niepokoju w świecie. Kiedy bowiem ogarnia się myślą z jednej strony teorje, wyłożone na całej długości „Mein Kampf"— **owej ewangelji Trzeciej Rzeszy** — z drugiej strony olbrzymi potajemny wysiłek przygotowania militarnego Niemiec; ich wysiłek finansowy (budżet niemiecki jest ułożony tak oszukańczo, że jest absolutną niemożliwością urobienie sobie pojęcia o istotnych dochodach i wydatkach); wreszcie stan psychiczny, który kształtuje się w młodzieży, przepajając ją przekonaniem, że ojczyzna ich jest upokarzana, krzywdzona **i zagrożona** — to nie można uwolnić się od myśli, że są to trzy pociski, które — jeżeli słabość jednych i zaślepienie innych — dopuszczą do wybuchu, mogą rozpętać taką katastrofę, jakiej jeszcze **nie zaznały dzieje świata.**

Wladimir d'Ormesson.

Porozumienie francusko-niemieckie

przygotowują francuscy kombatanci.—Ministrowie Hess i Ribbentropp jadą do Paryża na zaproszenie organizacyj kombatantów

Berlin, 29 listopada.

(Pat) — W związku z rozpowszechnianemi w prasie pogłoskami, iż zastępca kanclerza Rudolf Hess oraz pełnomocnik kanclerza do spraw rozbrojeniowych von Ribbentropp, mają się w tych dniach udać do Francji, niemieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że miarodajnym czynnikom projekty tego rodzaju są zupełnie nieznane.

Berlin, 29 listopada.

(Pat) — Pogłoski o bliskim wyjeździe min. Hessa i pełnomocnika rządu niemieckiego do spraw rozbrojeniowych Ribbentroppa do Paryża, **zostały dziś potwierdzone przez oficjalny organ narodowych socjalistów „National Ztg.", który podaje, że wizyta ta nastąpić ma na zaproszenie francuskich organizacyj kombatantów i będzie miała charakter czysto prywatny. Min. Hess — dodaje dziennik — będzie miał okazję zbadania możliwości porozumienia francusko-niemieckiego.**

Pewne zdumienie wywołał komunikat niemieckiego biura informacyjnego, oświadczający, że miarodajne czynniki niemieckie nic o tym wyjeździe nie wiedzą.

Paryż, 29 listopada.

(Pat) — **W kołach politycznych wielkie wrażenie zrobiła wiadomość, że niemiecki minister Hess przybywa do Paryża na zaproszenie b. kombatantów francuskich. Co do Ribbentroppa, kursuje pogłoska, że bawi on już w Paryżu i rozpocznie swe rozmowy z francuskiemi czynnikami politycznemi niezwłocznie po przyjeździe Hessa.**

Prezydent Boliwji uwięziony przez własną armję

w czasie podróży na front do Chaco. — Nieoczekiwany zamach stanu

Paryż, 29 listopada.

(PAT) Wiadomości, nadchodzące w ciągu ostatniej doby z Boliwji brzmią niewyraźnie, świadcząc o tem, że na froncie w Chaco oraz w wewnętrznych stosunkach boliwijskich powstały dotychczas bliżej niewyjaśnione komplikacje.

Agencja Havasa prostuje swą wczorajszą wiadomość o tem, jakoby prezydent Salamanca został wzięty do niewoli przez wojska paragwajskie.

Został on uwięziony przez swą własną armję, przez wojska boliwijskie.

Świadczyłoby to o zamachu stanu, który nastąpił podczas podróży prezydenta Salamanca na front do Chaco. Szczegółów niestety, wyjaśniających tę sprawę brak.

Agencja Reutera donosi z Santiago de Chili, rzekomo na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych źródeł, iż prezydent Boliwji Salamanca **podał się do dymisji a miejsce jego zajął wiceprezydent Tejada, który tworzy rząd z przedstawicieli wszystkich stronnictw.**

Zbrodnia marsylska i plebiscyt w Saarze

rozpatrzone zostaną na nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów, która rozpocznie się w dniu 5 grudnia

Genewa, 29 listopada.

(PAT) Parokrotnie odkładana nadzwyczajna sesja rady Ligi Narodów została definitywnie zwołana na środę 5 grudnia popołudniu. Przewodniczący komitetu do spraw Zagłębia Saary baron Aloisi zawiadomił sekretarza generalnego, że sprawozdanie jego będzie gotowe we wtorek.

W pierwszym dniu Rada ustali porządek dzienny, **przyczem według wszelkiego prawdopodobieństwa, zamieści sprawę zbrodni marsylskiej.**

Następny dzień poświęcony będzie przyjęciu raportu w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze, **7-go zaś grudnia Rada przystąpi do dyskusji nad notą jugosłowiańską.**

W kołach genewskich uważają za prawdopodobne, iż po przemówieniach reprezentantów państw zainteresowanych Rada odroczy sprawę tę do sesji styczniowej.

Moratorjum zimowe dla mieszkań

1 i 2 pokojowych.— Do dnia 31 marca 1935 r. nie będzie eksmisyj

Warszawa, 29 listopada.

(B) Zgodnie z przyrzeczeniem, udzielonem przez wiceministra sprawiedliwości, Sieczkowskiego, delegacji stowarzyszeń lokatorskich — eksmisje z mieszkań jedno i dwupokojowych w okresie zimowym to jest do dnia 31 marca 1935 roku, nie będą wykonywane. Zarówno sądy grodzkie jak i wydziały odwoławcze sądów okręgowych, wstrzymają na podstawie decyzji ministerstwa sprawiedliwości eksmisje lokatorów, zajmujących jeden pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią, gdy eksmisje zostały orzeczone z powodu niepłacenia komornego.

Państwowa Rada Oświecenia Publicznego

rozpoczęła wczoraj obrady w Warszawie.—Exposé ministra oświaty Jędrzejewicza

Warszawa, 29 listopada.

(PAT) W dniu 29 listopada r. b. o godz. 10-ej rano minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Wacław Jędrzejewicz otworzył w gmachu ministerstwa trzecią sesję Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, witając zebranych, w ilości około 60 osób, poczem uczcił pamięć zmarłych w ostatnim roku członków rady ś. p. Juljana Smulikowskiego, Władysława Skoczylasa i ks. Edwarda Szwejnica, oraz zawiadomił, iż na miejsce tych członków rady, którzy zmarli lub ustąpili, powołał p. Jakuba Hofmana, prof. Zygmunta Kamińskiego, p. Stefana Kwiatkowskiego, ks. Walerego Płoskiewicza, inż. Eugenjusza Porębskiego i p. Helenę Śliwowską.

Obrady rozpoczęły się od exposé ministra p. Jędrzejewicza, **w którem zdał sprawę z ogólnego stanu oświaty i wychowania w roku ubiegłym, oraz przedstawił zamierzenia na przyszłość.**

Następnie wysłuchano referatów po szczególnych dyrektorów departamentów ministerstwa, związanych z zagadnieniami, dotyczącemi wykonania reformy szkolnej.

Po południu przeprowadzono dyskusję nad sprawami, poruszonemi w exposé p. ministra i w referatach.

Proces członków

„Klubu Niemieckiego" w Estonji.

Ryga, 29 listopada.

(Pat) — Z Tallina donoszą: Dziś rozpoczęła się w Tallinie rozprawa przeciwko członkom t. zw. Klubu Niemieckiego w Estonji. — Na ławie oskarżonych zasiadło 25 osób na czele z Zur-Muehlenem. — Powyższy klub był organizacją konspiracyjną.

Cyklon nad Leningradem

Newa zalała dwie dzielnice

Moskwa, 29 listopada

(Pat) — Nad Leningradem przeszedł cyklon, który spowodował przybór wody na Newie o 150 cm. ponad stan normalny. Newa wylała w dwu dzielnicach miasta, nie wyrządzając narazie większych szkód. Przybór wody trwa.

Uroczystości uniwersyteckie w Nancy

podczas których wręczono ambasadorowi Chłapowskiemu dyplom doktora honorowego, miejscowego uniwersytetu

Paryż, 29 listopada.

(PAT) W Nancy odbyła się dziś uroczysta inauguracja roku akademickiego połączona z jubileuszem honorowego dziekana wydziału prawnego prof. François Geny, znakomitego prawnika, członka instytutu francuskiego i doktora honoris causa uniwersytetu warszawskiego.

Jednocześnie przy tej okazji otrzymali **dyplomy doktorów honoris causa ambasador R. P. w Paryżu dr. Alfred Chłapowski** oraz b. profesor uniwersytetów padewskiego i rzymskiego minister włoski Rocco. Okolicznościowe przemówienia wygłosili rektor uniwersytetu, dziekan wydziału prawnego oraz ambasador Chłapowski.

Po południu amb. Chłapowski wydał dla uczestników uroczystości wielkie przyjęcie na którem wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Jaki teatr ma powodzenie

Filozofja człowieka, który dorobił się majątku na... szatni teatralnej. Czy istnieje „wieczne prawo teatru“ — Dlaczego ludzie nie przychodzą

Wesołe uwagi na ponury temat

Znany dyrektor teatralny w Wiedniu, właściciel teatru i sam słynny aktor operetkowy, Hubert Marischka, napisał dowcipny i interesujący artykuł na temat kryzysu teatru. Artykuł ten, potraktowany przez autora humorystycznie, zamieszczamy poniżej. Red.

Znałem w Berlinie człowieka, który dorobił się miljona marek. To fakt autentyczny. Dorobił się na teatrze. Ale proszę nie sądzić, że był on dyrektorem czy przedsiębiorcą teatralnym. Na tem się nie dorabia fortun. **Był on dzierżawcą szatni.**

Stało się to w ten sposób. Pan ten, z wykształcenia doktór praw, uczynił odkrycie, że nawet najgorzej idący teatr, odwiedzany niemal wyłącznie przez ludzi z bezpłatnymi biletami, **musi przynosić dochody z szatni.** To odkrycie postanowił wykorzystać. Wydzierżawił szatnię w dużym teatrze. To nic, że właściciel w końcu sezonu zbankrutował. Jakżeż miał nie zbankrutować, skoro publiczność przychodziła za darmowemi biletami, a opłaty za szatnię ściągał dzierżawca. Zbankrutował więc a nasz doktór praw dorobił się ładnej sumki.

To mu zasmakowało. Następnego roku rozszerzył swój interes. Wreszcie **wynajął wszystkie szatnie teatrów berlińskich.** Nie, nie zazdroszczę temu człowiekowi sukcesów. Poznał on „wieczne prawo teatru“ i zgodnie z tem działał.

Ale gdy konto bankowe zaokrąglało się coraz bardziej, uznał że ma prawo wydawać opinje, dlaczego właściwie teatry robią plajtę. Co roku, po skończonym sezonie teatralnym drukował on w jednem z pism berlińskich artykuł pod tytułem: **„Rzut oka na ubiegły sezon teatralny“.** I, niby profesor berlińskiej teatralogji wystawiał w tym artykule świadectwa nieudolności wszystkim dyrektorom. Upominał ich, że teatr jest nietylko sztuką, ale także przedsiębiorstwem, które pozostaje pod działaniem wiecznych praw, a tych nie wolno bezkarnie lekceważyć, jeśli się nie chce bankrutować.

Jego nazwisko stawało się coraz głośniejsze. Po pewnym czasie uzyskał dyplom świetnego fachowca, aż **rząd uznał za stosowne nadać mu tytuł profesora.**

Zastrzegam się, nie zazdroszczę mu powodzenia. Nie mógłbym zresztą. Odkrył on **„wieczne prawo teatru“,** umiał je wyzyskać. W porządku. Dotąd wogóle wszystko było w porządku, ale...

Pewnego dnia dwaj dyrektorzy teatru zbankrutowali już w trzy tygodnie po otwarciu sezonu, a nie, jak zazwyczaj się to działo, dopiero przy końcu sezonu. Teatry ich miały być zamknięte. Nasz doktór prawa i profesor zastanowił się nad tem poważnie. Groziła mu wszak nietylko utrata czynszu dzierżawnego za szatnię, który opłacił z góry ale także **utrata dochodów z szatni.** Jeśli niema przedstawienia, nikt nie zostawia okrycia w szatni. Profesor doktór myślał niedługo. Był to człowiek szybkiej decyzji, postanowił więc, **że sam poprowadzi oba teatry.**

Czyż dziwi się ktoś temu? Jeśli o kimś będzie się pisało i mówiło długo i stale, że jest wybitnym człowiekiem, zrozumiałe, że musi on w końcu sam w to uwierzyć.

Nie wymienię jego nazwiska, gdyż nie chcę być niedyskretnym, ale powiem tylko, że w ten sposób zdobył on **już trzeci tytuł i odtąd nazywał się tak samo, jak jego wielki kolega Max Reinhardt: dyrektor, profesor, doktór.**

Nie, nie zazdrościłem mu sukcesu. Przecież on odkrył „wieczne prawo teatru“, któż więc inny, jak nie on, był bardziej powołany do kierowania sceną?

I wszystko w porządku, prawda? **Nie.** Właśnie teraz już nic nie było w porządku. Zaczął się natomiast „wspaniały bałagan“. I w końcu sezonu **profesor-doktór-dyrektor stwierdził z przerażeniem, że zbankrutował.** Jego konto bankowe zmalało do zera.

W tym właśnie czasie odwiedziłem go. Siedział przy biurku, podpierając głowę rękoma i ponuro wpatrywał się w lampę.

— **Wyobraź sobie** — zawołał, gdy mnie zobaczył — **straciłem cały majątek. Wszystko co zarobiłem. Miljon marek.**

— Niestety — odparłem. — Poszło panu, jak innym dyrektorom.

Ale w tym momencie zerwał się on z miejsca.

— Co takiego? — wrzasnął. — Co pan powiedział? Wypraszam sobie tego rodzaju porównania. **Podczas gdy inni dyrektorzy bankrują, jak idjoci, nie wiedząc dlaczego, ja zdaję sobie doskonale sprawę z tego co się stało. Jestem bankrutem. To prawda. Ale wiem — dlaczego. Gdyż właśnie ja poznałem „wieczne prawo teatru“. Tylko zbyt późno poznałem jeszcze jeden paragraf tego prawa, paragraf teatralnego kalendarza.**

Byłem zdumiony. Ale on z werwą i żywością zaczął mi odrazu objaśniać:

— Odkryłem prawo, według którego żaden teatr nie może iść. Niech pan tylko pomyśli: **W styczniu ludzie tak są wyprani z pieniędzy, po prezentach gwiazdkowych i po nocy Sylwestrowej że nie mają za co kupić biletu. W lutym jest karnawał — raz do roku tylko, potrzebują więc pieniądze na bale a nie na teatr. W marcu są wyczerpani finansowo, gdyż w lutym wydali nie jeden, lecz dwumiesięczny zarobek. W kwietniu, gdy zjawiają się pierwsze promienie wiosennego słońca, ludzie są tak szczęśliwi, że minęła zima, iż wolą pójść na spacer, niż do teatru. W maju, w czasie kwitnienia bzów siedzi się w parku, a nie w teatrze. W czerwcu trzeba zacząć myśleć o urlopie, zaczyna się więc oszczędzać pieniądze. W lipcu jeździ się na urlop. W sierpniu jadą na urlop ci, którzy nie byli w lipcu. We wrześniu każdy jest bez grosza — po wydatkach urlopowych. W październiku trzeba pomyśleć o zimie, kupić węgiel. W listopadzie trzeba czemprędzej zrobić ekwipunek zimowy, a nie wydawać pieniądze na teatr. A w grudniu — Boże Narodzenie, święta... Kto w takich warunkach pójdzie do teatru?**

Próbowałem oponować.

— Ten kalendarz trochę się nie zgadza. Pamiętam przecież w sierpniu któregoś roku gorąco było, jak na Saharze, a ludzie siedzieli na operetce Leo Falla ściśnięci jak śledzie. W wiedeńskim teatrze miejskim 23 grudnia 1926 roku, a więc w najgorszym, według pana, dniu teatralnym, było wyprzedane przedstawienie...

—Co pan chce przez to powiedzieć?

— Że przeoczył pan najbardziej zasadniczy paragraf wiecznego prawa teatralnego.

— Jaki?

— **Że trzeba grać takie sztuki, jakie interesują publiczność.**

HUBERT MARISCHKA.

Po rozruchach praskich.



Jak już donosiliśmy, studenci czescy wszczęli w Pradze awantury, domagając się, aby uniwersytet niemiecki oddał uniwersytetowi czeskiemu insygnia akademickie. Po oddaniu tych insygniów, zapanował spokój. Na zdjęciu widzimy senat uniwersytetu czeskiego z odzyskanemi insygniami.

„Maksym Gorkij“

Sowiecki samolot-olbrzym

Jeszcze w roku 1932 znany dziennikarz sowiecki Michał Kolcow zaprojektował budowę wielkiego samolotu, któryby rozmiarami swoimi, siłą motorów i techniką przewyższał wszystko, co osiągniętoo w tej mierze zagranicą, a aparat ten miał być przeznaczony do akcji propagandowej w całej Rosji, zwłaszcza na wsi. Władze zaaprobowały propozycję Kolcowa. Postanowiono przystąpić do budowy samolotu i rozpisano w gazetach subskrypcję na ten cel. Zebrano w ten sposób około 6 miljonów rubli. Oprócz tego samolotu postanowiono wybudować szereg innych, mniejszych, przeznaczonych na ten cel (propaganda).

Budowę powierzono inż. Mikołajowi Tupolewowi, uchodzącemu za najlepszego technika awjacyjnego w Z.S.R.R. Montowanie „Gorkiego" postawiło konstruktorów jego w obliczu szeregu nieznanych dotychczas trudności. Aparat zmontowano w hangarze odlotowym. Najpierw zbudowano skrzydła, które potem znitowano z kadłubem. Po wbudowaniu 8-miu motorów przystąpiono do urządzenia instalacyj wewnętrznych, i największy obok „D.O.X." samolot świata był gotów.

„Maksym Gorkij" jest całkowicie wykonany z lekkich metali. Pędzony ośmioma motorami, rozwijającymi 7000 HP, osiąga on szybkość 220 km. na godzinę, w zasięgu działania 1000 km. Rozpiętość skrzydeł „Gorkiego" wynosi 74 mtr., długość kadłuba 35; oprócz 23-ch osób załogi może on zabrać 40 pasażerów.

Zwiedzając samolot, wchodzi się najsamprzód do przedpokoju, potem mija się kabinę kierowniczą, następnie kabiny pasażerów, salę emisyj radjowych, drukarnię, bufet i bar, znów kabiny, salę kinematograficzną, pokój mikrofonowy i radjową kabinę odbiorczą. Pozatem specjalne ubikacje są przeznaczone na bagaż i prowjant. Prąd elektryczny dostarczany jest przez generatory, pracujące pod napięciem 120 wolt. 620 lamp 25-watowych oświetla różne ubikacje; 12 km. drutu rozprowadza poprzez samolot światło o mocy 2.800.000 świec. Ponadto aparat jest wyposażony w bardzo silne reflektory na wypadek lądowania nocnego.

W samolocie drukuje się gazeta. Nakład jej może osiągnąć 8.000 egzemplarzy w ciągu godziny. Trzej operatorzy pracują przy aparatach radjowych, odbiorczych i nadawczych. Potężny głośnik zainstalowano w dolnej części kadłuba; w samolocie można odbierać i nadawać koncerty i wiadomości; programy radjostacyj lądowych mogą być chwytane i retransmitowane.

Wszystkie kabiny zaopatrzone są w głośniki elektrodynamiczne. Telefon automatyczny funkcjonuje we wszystkich częściach aparatu.

Dotychczasowe loty „Maksyma Gorkiego" były wszystkie udane. W czasie drugiego swojego raidu pobił on trzy rekordy światowe. Samolot pilotuje jeden z asów lotnictwa sowieckiego, M. Gromow.

Rozmaitości ze świata

—::—

Niedaleko od Tel Avivu, w odległości kilkunastu kilometrów od wielkiej drogi, znajduje się jedna z najoryginalniejszych kolonji na świecie. Kolonja ta nazywa się po hebrajsku „En Chai“, co znaczy „Źródło Życia“.

Twórcą tej kolonji jest Dawid Triesch, wielki orjentalista i ekonomista. Kolonja jest przeznaczona dla tych emigrantów, którzy dysponując kapitałem tysiąca funtów, poszukują lokaty pewnej i spokojnego, jedynego w swoim rodzaju zajęcia.

Za około 850 funtów przybysz do Ziemi Świętej nabywa w En Chai już niemal zupełnie wykończoną farmę z domem mieszkalnym z budynkami gospodarskiemi. Budynki te są całkiem osobliwe: dość powiedzieć, że składają się na nie prawie wyłącznie kurniki, wylęgarnie itp. Prócz tego ferma obejmuje ogród warzywny, który jednak najczęściej również hodowcy obracają na teren do hodowli kur, oraz 600 żywych kur i odpowiednią ilość kogutów doskonałej rasy.

Palestyna importuje rocznie około stu miljonów jaj. Hodowla kur i handel jajami jest w Palestynie pewnym i doskonałym interesem. En Chai — miasto zwane Źródłem Życia — jest miastem kur, miastem 50 tysięcy kur, jak je nazywają.

NOWY ZARZĄD MIASTA ŁODZI

będzie wybrany na drugiem posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się w styczniu

Wczoraj, zgodnie z naszą zapowiedzią, wydział prezydjalny zarządu miasta przystąpił do wypisywania zaproszeń na pierwsze posiedzenie rady miejskiej, które zostaną rozesłane wszystkim nowowybranym radnym w sobotę.

Porządek dzienny tego pierwszego posiedzenia obejmuje, jak nas poinformowano, cztery punkty: **1. Określenie liczby wiceprezydentów, którzy urzędować mają na ratuszu łódzkim, 2. Określenie wysokości wynagrodzenia dla przyszłego prezydenta miasta, 3. Określenie wysokości wynagrodzenia dla przyszłych wiceprezydentów miasta i 4. Określenie wysokości odszkodowania dla ławników za straty, spowodwane udziałem w posiedzeniach kolegjalnych magistratu.**

Jak już donosiliśmy, ławnicy nie będą urzędowali, tak jak dawniej w magistracie, spełniając funkcje przewodniczących poszczególnych wydziałów miejskich, lecz będą tylko brali udział w posiedzeniach zarządu miejskiego, spełniając rolę organu doradczego prezydjum miasta. Z tego właśnie względu nie będą otrzymywali pensji.

Ławników w Łodzi będzie ośmiu, w myśl ustawy, która poleca wybrać ławników w liczbie, odpowiadającej 10 procent liczby radnych z zaokrągleniem wzwyż. Ponieważ łódzka rada miejska liczy 72 radnych, tem samem ławników musi być ośmiu.

Kiedy odbędą się wybory zarządu miejskiego — trudno przewidzieć. Prawdopodobnie **posiedzenie wyborcze zwołane będzie dopiero po dniu 1 stycznia**, a to dlatego, by umożliwić radnym utworzenie frakcyj i zwołanie posiedzeń frakcyjnych dla narady nad wyborami przyszłych władz miejskich.

Zaznaczyć należy, że posiedzenie wyborcze rady miejskiej zawiera tylko jeden punkt porządku dziennego, który jest wszakże rozczłonkowany. Można wybrać prezydenta i ławników, a nie zebrać odpowiedniej ilości głosów dla wiceprezydentów. Można też wybrać wiceprezydentów i ławników, albo też samych ławników. Wybory odbywać się będą w ten sposób, że **zgłaszane będą nazwiska kandydatów, poczem odbywać się będzie głosowanie, natychmiastowe obliczanie głosów i podane do wiadomości rezultatów.**

W przyszłym tygodniu już wyłonią się pierwsze konkretne kandydatury na obsadzenie wszystkich stanowisk w zarządzie miasta. (i).

KRONIKA

Listopad **30** Piątek

Dziś Andrzeja Apost.
Jutro Eligjusza B. W.

Wschód słońca	7.19
Zachód słońca	15.30
Wschód księżyca	0.14
Zachód księżyca	12.46
Długość dnia	8.13
Ubyło dnia	8.20

P. wojewoda w Warszawie

omawiał aktualne sprawy łódzkie

Wczoraj powrócił do Łodzi wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke-Nowak po 3-dniowym pobycie służbowym w Warszawie, związanym z załatwieniem aktualnych obecnie spraw pomocy zimowej dla bezrobotnych, z zakończeniem robót sezonowych i planem robót publicznych na rok przyszły.

Pozatem p. wojewoda Hauke-Nowak przyjęty był na dłuższej audjencji przez ministra spraw wewnętrznych p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Inspekcja sanitarna

domów łódzkich i łaźni

W ciągu przedwczorajszego dnia, władze sanitarne przeprowadziły znów szereg inspekcyj w domach łódzkich. — W czasie inspekcyj stwierdzono antysanitarny stan w wielu nieruchomościach, to też sporządzono protokuły i przekazano je starostwu grodzkiemu do wykonania.

W związku z tem, w dniu wczorajszym starostwo grodzkie ukarało grzywnami 30 właścicieli nieruchomości w Łodzi. Nadmienić należy, że inspekcje dokonywane będą tak długo, dopóki stan sanitarny domów łódzkich nie ulegnie radykalnej poprawie.

Pozatem władze sanitarne przeprowadzą w najbliższych dniach szczegółową inspekcję wszystkich prywatnych zakładów kąpielowych i łaźni, które spowodu zaniedbania, mogą się stać rozsadnikami chorób.

Szczególna uwaga będzie zwrócona na stan zdrowia służby. Osoby dotknięte zaraźliwemi chorobami skórnemi lub otwartą gruźlicą, nie mogą pełnić służby w zakładach kąpielowych.

Tory lodowe

w 3-ch parkach miejskich

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski w Łodzi, dbając o rozwój sportu łyżwiarskiego, który w ostatnich latach cieszy się wielkiem powodzeniem w naszem mieście, postanowił urządzić w nadchodzącym sezonie zimowym 3 wielkie tory lodowe. Jeden tor łyżwiarski będzie urządzony w Parku Poniatowskiego, drugi — w parku Źródliska i trzeci — na placu przy ul. Łagiewnickiej 34, gdyż plac ten latem cieszył się największą frekwencją dziatwy szkolnej.

W parku Poniatowskiego na torze, urządzony będzie specjalny budynek, w którym mieścić się będą szatnia, herbaciarnia i warsztat reperacyjny.

O 9-ej rano

winny rozpoczynać się lekcje

Jak się dowiadujemy, koła rodzicielskie w Łodzi, w porozumieniu z lekarzami szkolnymi, postanowiły zgłosić wniosek do kuratorjum o rozpoczynanie nauki w szkołach średnich w zimowych miesiącach o godz. 9-ej rano. Rodzice utrzymują bowiem na podstawie opinji lekarzy, że ranne budzenie dzieci nie jest pożądane ze względów zdrowotnych.

W miesiącach wiosennych i jesiennych ma być natomiast utrzymana godzina rozpoczynania lekcyj o 8 rano.

Należy wybrać: A czy B

W przeciwnym wypadku PAST-a sama zadecyduje

W dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin przesyłania deklaracyj do zarządu telefonów łódzkich w sprawie wyboru taryfy telefonicznej. W razie nieotrzymania do tego terminu odpowiedzi P. A. S. T. sama zaliczy abonenta do tej kategorji, która, podług dotychczasowej liczby rozmów, byłaby dla niego najdogodniejsza.

Dotychczas nadesłało deklaracje ok. 25 proc. abonentów. I rzecz charakterystyczna, **olbrzymia większość opowiada się za kategorją A,** która przewiduje ryczałt w wysokości 15 zł. miesięcznie z prawem przeprowadzania 75 rozmów.

Tłumaczy się to chęcią wypróbowania nowej taryfy. Ponieważ będzie ją można zmieniać dowoli na początku każdego kwartału kalendarzowego, a rachunki za rozmowy nadkontyngentowe dostarczane będą co miesiąc, już w pierwszym kwartale będzie się można zorjentować, czy taryfa ta jest odpowiednia.

Przypuszczalnie w ciągu dnia dzisiejszego, jeszcze pewna część abonentów złoży deklaracje — liczyć należy jednak że conajmniej połowa abonentów pozostawi wybór taryfy uznaniu P. A. S. T. (i

Gorgonowa i Maliszowa

w więzieniu dla kobiet w Fordonie

Jeden z dziennikarzy zwiedził znane więzienie dla kobiet w Fordonie i widział tam dwie bohaterki słynnych zbrodni i procesów: Gorgonową i Maliszową

Gorgonowa znacznie się zmieniła od czasu swego procesu. Zmizerniała bardzo, a koścista jej twarz nabrała twardych, okrutnych rysów. Wiecznie wpatrzona nieruchomo w ziemię, z apatją wypełnia swe obowiązki.

Maliszowa natomiast, zgrabniutka kobietka, o ujmującym wyrazie twarzy, lecz oczach wprost niesamowitych, cieszy się ogólną sympatją współwięźniarek i dozorczyń. Mimo zaniedbanego stroju, widać u niej wrodzoną kokieteryjną elegancję. Jest ona „aniołem więziennym" i dookoła nie ogniskuje się „życie towarzyskie" więzienia fordońskiego.

Legendy o miljonowym spadku

okazały się, jak, niestety, zawsze, kiepskim wymysłem

Jedna z agencyj reporterskich doniosła nam w dniu wczorajszym o rzekomej akcji kilku rodzin łódzkich Pietrasów i innych Pietrasów z całej Polski i Niemiec, zabiegających o uzyskanie wielkiego spadku po zmarłym w Ameryce pięćdziesięciokrotnym i dolarowym miljonerze, Danielu Pietrasie.

Jak nas dalej informuje wspomniana agencja rzecz spoczywać miała w rękach mecenasa Piotra Kona, upoważnionego przez łódzkich pretendentów do amerykańskich miljonów do podjęcia odpowiednich kroków prawnych.

W sprawie tej zwróciliśmy się do mec. Piotra Kona. Rzecz, niestety, wyjaśniła się, jak prawie wszystkie tego rodzaju historje o bajońskich sumach z za Atlantyku. Mec. Piotr Kon istotnie rozpoczął kroki wstępne w kierunku zgłoszenia pretensyj swych mocodawców do olbrzymiego spadku, musiał je jednak rychło przerwać, gdyż okazało **się, że spadku.... niema i nie było.**

Rzekomy miljoner Pietras zmarł w warunkach finansowych, którychby mu nikt nie pozazdrościł: **zmarł w biedzie prawie, i prócz małych długów nic nikomu nic zostawił.**

Załujemy bardzo, że nasi Pietrasowie nie mają w tym wypadku, na co liczyć.

Likwidacja analfabetyzmu w Polsce

Każdy z Was, Czytelnicy, może wziąć udział w tej akcji

W toku wielkiej akcji, prowadzonej obecnie we wszystkich miastach Polski pod hasłem likwidacji analfabetyzmu, polska macierz szkolna zwróciła się z apelem do ludzi dobrej woli, dysponujących czasem, **by wzięli na siebie obowiązek nauczenia czytania i pisania analfabetów.** Nauka taka nie jest rzeczą trudną, a wydaje piękne i wdzięczne rezultaty, to też, co stwierdzić należy, znalazło się wielu amatorów, którzy zaofiarowali swe usługi i **mają obecnie swego analfabetę, którego uczą.**

Aby naukę tę ułatwić, polska macierz szkolna wydała **bardzo ciekawy podręcznik,** który ma stanowić pomoc dla osoby, uczącej czytać analfabetę. Podręcznik ten ułożony został przez dyrektora Józefa Stemlera.

Akcja likwidacji analfabetyzmu rozwija się w dalszym ciągu, to też wszyscy chętni mogą zgłosić się do macierzy szkolnej po taki podręcznik, który, poza tekstem, zawiera również obrazki pomocnicze i w wysokim stopniu ułatwia spełnienie **pożytecznego uczynku.** (i)

Aresztowania komunistów w Pabjanicach

W dniu onegdajszym w Pabjanicach, w godzinach wieczorowych, funkcjonarjusze policji otoczyli dom przy ul. Narutowicza 9, poczem kilku z nich wkroczyło do mieszkania Antoniego Szuwary, w którem — jak głosiły informacje poufne miały się odbywać obrady miejscowych komunistów z specjalnie do Pabjanic przybyłym wysłannikiem centralnego komitetu K. P. P. w Warszawie.

W mieszkaniu tem zatrzymani zostali: Chaim Dzbanek, Władysław Marciniak, Jan Kubicki, Stanisław Pietrasiak, Antoni Wszelaki i Józef Myśliwiec — wszyscy, prócz pierwszego, mieszkańcy Pabjanic.

W toku aresztowań, władze ujawniły szereg pism, odezw, kwitów i t. p. nielegalnych druków.

Szuwara, właściciel mieszkania, stojący na czatach, zdołał zbiec, jednak został później również zatrzymany. Z mocy decyzji sędziego śledczego, jedynie Myśliwiec nie został osadzony w areszcie prewencyjnym. (g)

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Na fali radjowej.

—::—

EUGENJA UMIŃSKA I PAWEŁ BREISSACH PRZEZ RADJO.

W koncercie transmitowanym przez rozgłośnie Polskiego Radja z Konserwatorjum Warszawskiego w dniu 30-tym listopada (piątek) o godz. 20.05 wystąpi jako solistka znana już słuchaczom zaszczytnie skrzypaczka o dużym talencie, ciesząca się dzisiaj poważną opinją w świecie artystycznym — Eugenja Umińska, która wykona koncert Es-dur Mozarta i „Poemat“ Chausson. Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz przebywający stale w Wiedniu, a obecnie powracający z tornee po Rosji, gdzie spotkał się z wielkiem powodzeniem — Paweł Breissach.

WALKA Z KRZYWICĄ DZIECI.

O tem, że krzywica zwana pospolicie „angielska chorobą“, jest cierpieniem nader częstem u dzieci — wiedzą o tem wszyscy. To też każda matka przy oględzinach lekarskich zwraca się z trwożnem pytaniem, czy aby dziecko nie cierpi na krzywicę. Trwoga jest zupełnie zrozumiała, gdyż rozpoznanie tej choroby w jej pierwotnem stadjum jest dostępne tylko dla lekarza, a leczyć ją trzeba od najwcześniejszych początków, aby nie okazała się w skutkach bardzo przykra. Krzywica leczona racjonalnie nie jest dla dzieci chorobą groźną i nie pozostawia po sobie śladów, w dalszym rozwoju dziecka. Temat ten omówi w swym odczycie w dniu 30 listopada o godz. 12.45 dr. Stopnicka w cyklu odczytów zorganizowanych specjolnie dla matek, a poświęconych wychowaniu dzieci do lat 7-miu.

JAK ŻYJE LIS

W cyklu pogadanek, traktujących o obyczajach i życiu zwierząt, Prof. Stanisław Sumiński opowie słuchaczom wiele ciekawych, a nieznanych szczegółów z życia lisa, którego „lisi“ charakter stał się symbolicznem określeniem w języku ludzkim. Prelekcja prof. Sumińskiego będzie minjaturowym obrazkiem z życia tego zwierzęcia, które w społeczeństwie zwierzęcem uważane jest za pomysłowego sprycjarza. Odczyt wygłoszony będzie w dniu 30-tym listopada o godzinie 18.45.

Sprawy wojskowe

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ SPISU POBOROWYCH ROCZNIKA 1914.

Dziś, w piątek, dnia 30 listopada r. b. — ostatni dzień spisu poborowych rocznika 1914, odbywającego się w lokalu biura wojskowo-policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165. Dziś, w ostatnim dniu spisu winni się stawić mężczyźni rocznika 1934, którzy z jakchkolwiek względów nie zgłosili się w poprzednich terminach, oraz mężczyźni roczników starszych, którzy dotychczas nigdzie nie stawali do powtórnej rejestracji (spisu poborowych) i nie zostali wpisani do list poborowych zamieszkali na terenie wszystkich komisarjatów policji państwowej.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do zl. 3.000, albo jednej z tych kar.

Nasz reporter zanotował...

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Zawiszy Nr. 26 usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie większej dozy jodyny 20-letnia szwaczka Perla Flambaum. Stan desperatki nie jest groźny.

W ślusarni przy ulicy Majowej Nr. 4 tryby pochwyciły rękę robotnika Stefana Jarosza, który doznał oberwania dwuch palców prawej ręki i złamania prawego przedramienia. Poszkodowany został skierowany do szpitala.

Na ulicy Nowomiejskiej potrącony został przez samochód 46-letni tragarz Lejbuś Gerszt, którego opatrzył lekarz pogotowia i skierował na kurację do domu.

Przy rozpalaniu pieca, wskutek wybuchu nafty, uległa poparzeniu 37-letnia Janina Piłat. Poparzoną twarz i ręce denatki opatrzył lekarz pogotowia, kierując ją do szpitala przy ulicy Zagajnikowej.

W klatce schodowej domu przy ul. Niemcewicza spadła ze schodów i złamała prawe przedramię 67-letnia Petronela Jóźwiak, którą lekarz pogotowia przewiózł do lecznicy.

W poczekalni wydziału opieki społecznej pozostawiła matka trzymiesięczne niemowlę płci męskiej. Dziecko zostało skierowane do miejskiego domu wychowawczego.

ŁÓDZKI CHAPLIN PRZED SĄDEM

Jak dobry i poczciwy młodzieniec wpadł w wir pechowych, nieszczęśliwych wydarzeń. — Zamiast na ślub, powędrował do więzienia i na ławę oskarżonych

A wszystko dlatego, że — nie było amonjaku...

Ogrom pecha 21-letniego kuchcika, który wczoraj stanął przed sądem okręgowym, był tak wielki, że aby nieszczęśliwca nie zgnębić do reszty, nie podajemy do wiadomości publicznej jego nazwiska. Niech wystarczą inicjały: K. P.

Właśnie ten pech zaprowadził K. P. na ławę oskarżonych i nie odstępował go do ostatniej chwili — t. j. aż do ogłoszenia wyroku.

K. P. przez dwa zgórą lata pracował dosłownie za dwóch: **na dwie zmiany.** Choć miał stale do czynienia z najlepszemi potrawami i z wyskokowemi napojami — **odżywiał się bardzo skromnie i nigdy więcej, niż kieliszka nie wypił.** Nie miał na to poprostu czasu. Na jedno tylko K. P. czas znalazł: **na to, aby się zakochać.** Poznał osobę, która od pierwszego wejrzenia stała się panią jego zupełnie niezajętego serca i jego mocno zajętej głowy. Bardzo rychło doszło pomiędzy młodymi do porozumienia i **latem r. b. miał się odbyć ślub.**

W przeddzień ślubu, jak to zwykle bywa, zjawili się koledzy. Poczęli oskarżonego wbijać w ambicję, zapewniając go, że **szanujący się młody człowiek nie rozstaje się na „sucho“ ze stanem kawalerskim.** K. P. dał się namówić. Zaprosił kolegów, wziął trochę ze skrzętnie odkładanych oszczędności, i w dobranej kompanji poszli wszyscy na wódkę.

Oskarżony miał jednak wrogów. **Byli to ludzie zawistni, którym solą w oku był fakt, że K. P. pracuje na dwie zmiany i to już od dwóch lat zgórą.** I oto w czasie przyjęcia, do towarzystwa życzliwych przyjaciół przyłączyli się zawistnicy. Wszyscy już mieli trochę w czubie, więc takie powiększenie grona pijących uszło uwagi samego K. P. Za sprawą owych wrogów oskarżony **wypił dziesięćkroć więcej, niż miał zamiar i niż mógł znieść.**

Potem — jak dalej zeznawał wczoraj przed sądem oskarżony — K. P. załadowany został, już jako śmiertelnie pijany — do dorożki, potem wie, że **gdzieś jechali, że znów gdzieś wstępowali na wódkę i że znów gdzieś wstępowali na wódkę i że znów gdzieś jechali dorożką... Co potem się stało, tego oskarżony nie wie.**

Wie zato o tem akt oskarżenia.

Było lato, ale dzień poprzedni był dżdżysty i noc tak samo. Oskarżonego wyrzucili zawistnicy gdzieś na ulicy z dorożki, czy też sam z niej wypadł. Gdy znalazł się o świcie sam jeden na błocie, gdy zdał sobie sprawę, że oto **w najlepszym garniturze leży umorusany od stóp do głów z jednej i drugiej strony** — oskarżony — czy to z pasji, czy też dlatego, że jednak pragnął oszczędzić ubranie — **zdarł ze siebie szaty niemal do koszuli.** Uszedł tak kilka kroków i pech chciał, że

wpadł do dołu od robót kanalizacyjnych.

Potłukł się dotkliwie, umurzył jeszcze bardziej, choć już był w bieliźnie, i tak leżał... Jak długo — nikt nie wie.

Koło K. P. zebrał się tłum ludzi. Chcieli go wydostać z dołu, ale nie było to wcale rzeczą łatwą. Zresztą sam delikwent nie prosił nikogo o pomoc, tylko robił wrażenie śpiącego.

Oskarżony obudził się dopiero wtedy, gdy najbliższy posterunkowy, zwabiony tłumem ludzi stojących na jezdni — zlazł do dołu i szarpnął mocno człowiekiem w bieliźnie.

Tutaj nowy pech. **Na widok policjanta — K. P. dostał szału.** Zerwał się na równe nogi; choć był okrwawiony i słaby — z siłą opętańca począł się szamotać z przedstawicielem władzy, który mu przyszedł przecież z pomocą, **pogryzł go i byłby się wyrwał, gdyby nie pomoc.** Posterunkowi skuli szalejącego kuchcika w kajdany i wezwali do niego lekarza pogotowia. W czasie opatrywania potłuczeń — oskarżony, choć miał ręce w kajdanach, nie ustatkował się i

zdołał ugryźć lekarza w nogę.

Odstawiony do ambulatorjum przy areszcie — po kilku godzinach oskarżony wytrzeźwiał.

I wówczas stało się nowe, wielkie nieszczęście. W rozpaczy i desperacji ostatecznej, doceniając cały ogrom pecha, jaki się na niego uwziął i który po jednej, jedynej ostatniej kawalerskiej libacji zaprowadził go do więzienia, kazał mu podrzeć na sobie ubranie i wyrządził mu tyle guzów — K. P. postanowił

odebrać sobie życie.

Siostra nieszczęśliwca, rzuciła się pod pociąg, brat przed trzema laty również w ten sam sposób zakończył życie jako samobójca — skłonność do samobójstwa leży już we krwi całej rodziny. Dlatego kuchnik nie zastanawiał się długo: Nie mając innego narzędzia, któreby nań śmierć zesłało i, korzystając z nieuwagi pielęgniarzy, nasz pechowiec

połknął termometr do mierzenia gorączki.

Rzecz wyszła na jaw jeszcze na szczęście dość rychło. Z ambulatorjum więziennego został oskarżony przetransportowany do szpitala Św. Józefa, gdzie już nazajutrz po owej fatalnej libacji — został K. P. poddany ciężkiej operacji żołądka, celem wyjęcia termometru... I potem przez długie tygodnie leżał K. P. jako aresztant w szpitalu, powoli przychodząc do zdrowia po tylu naraz przeżyciach.

Te straszne, tragikomiczne perypetje młodego człowieka zostały wczoraj odtworzone przed sądem. Dał im szczególnie mocny wyraz w swej mowie obrończej **mec. Forelle,** odwołując się do wyrozumiałości sądu (przewodniczył sędzia Braun) wobec człowieka, którego los, czy pech za tak małe winy tak ciężko doświadczył.

Sąd wziął pod uwagę wywody obrony. Nasz kuchcik, który ożenić się nie zdążył, bo siedział cały czas w więzieniu, **został skazany na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.**

Całej sentencji wyroku oskarżony nie usłyszał. Nie pozwolił mu na to jego pech, który — jak już wspominaliśmy — nie opuścił go i w murach sali sądowej. Usłyszawszy z ust p. przewodniczącego słowa: **„i skazać go na sześć miesięcy więzienia, a z uwagi...“ nasz bohater zemdlał i runął z łoskotem na podłogę.**

Nieborak potłukł się mocno i z trudem został przyprowadzony do przytomności. Potem gdy się dowiedział, że sąd mu karę zawiesił, byłby znów zemdlał, ale przezorny lekarz sądowy pozostawił policjantom nieco amonjaku. Amonjak w porę podsunięty pod nos oskarżonego i uwolnionego równocześnie uratowałby go od wszystkich perypetji i sądu... Ale cóż — nie było amonjaku.

Polityczne polowanie w Austrji



Premjer węgierski Goemboes przybył do Austrji na polowanie. W rzeczywistości chodzi o ważną naradę, jaka odbyć się ma między nim a kanclerzem austrjackim Schuschniggiem.

Zniknęło z kasy 3976 zł.

Sąd skazał kasjera na półtora roku więzienia

W toku lustracji ksiąg w tymczasowym oddziale miejskim m. Pabjanic wyszło na jaw, iż kasjer Antoni Łyszkowski, na którego ręce wpływały opłaty i który sprzedawał znaczki miejskie — **nie wpłacał zgodnie z instrukcjami całkowitych wpływów za znaczki do K. K. O. m. Pabjanic.**

Dochodzenie ustaliło, że Łyszkowski tylko część wpływów ze znaczków przekazywał do K. K. O., zaś resztę zatrzymywał sobie i, że proceder ten uprawiał od sierpnia r. 1933 do chwili lustracji, t. j. do kwietnia r. b.

Łyszkowski stanął wczoraj przed sądem okręgowym. **Powództwo o 3976 zł.,** t. j. o sprzeniewierzoną przez oskarżonego sumę wnosił przedstawiciel tymczasowego zarządu miejskiego m. Pabjanic.

Oskarżony przyznał się do winy o tyle, że potwierdził brak w kasie sumy podanej przez powoda, jednak **nie przyznał się, by sumy te sprzeniewierzył.** Skąd powstał brak — tego oskarżony wyjaśnić nie mógł.

Sąd okręgowy skazał Łyszkowskiego na półtora roku więzienia i zasądził odeń całą sumę powództwa. (g)

Jedna z wielu spraw

P. Starowicz znów stanął przed sądem

Jerzy Starowicz, już dwukrotnie skazany za wyłudzanie kaucyj od woźnych, za pobieranie czesnego i inkasowanie najrozmaitszych sum od rodziców swych uczniów w szkole, którą założył bezprawnie — odpowiadał wczoraj znów przed sądem grodzkim za wyłudzenie od Wacława Dziewięckiego 900 złotych, obiecując mu za to posadę woźnego.

Sprawa ta została umorzona z tego względu, że wyrokiem łącznym, został już Starowicz za kilka podobnych przestępstw, skazany na 10 miesięcy więzienia.

Starowicz w dniu 3 grudnia, znów stanie przed sądem, tym razem za pobieranie opłat szkolnych, kaucyj i t. p. w drugiej szkole, którą również otworzył nielegalnie — w szkole przy ul. Kopernika. Tym razem oskarżony, który już raz na rozprawę się nie stawił, sprowadzony zostanie przed oblicze sądu pod przymusem. (g)

CENA WĘGLA W ŁODZI

Tonna węgla z dostawą do piwnicy — zł. 46.— W sprzedaży detalicznej: 10 kgm. węgla z dostawą do domu — 51 gr.

Mimo ustalenia cen węgla, według nowej taryfy, dotychczas rozlegały się wciąż skargi na sprzedawców, którzy nie honorują cennika oraz, że cennik ten nie został dostosowany do potrzeb ludności, gdyż przewidywał zniżkę z dawnego cennika oficjalnego, który nigdy nie był stosowany.

Wobec tych skarg, sprawą cen węgla zainteresowało się ministerstwo spraw wewnętrznych, które w dniu wczorajszym nadesłało obszerne zarządzenie, jak trzeba stosować obniżkę taryfy węglowej **i jakie ceny powinny być pobierane za węgiel w sprzedaży hurtowej i detalicznej.** Urząd wojewódzki poda treść tego zarządzenia do wiadomości wszyskich kupców węglowych i nowy ten cennik będzie musiał być ściśle przestrzegany.

W myśl tego zarządzenia, cennik oficjalny przedstawiać się musi w Łodzi następująco:

Cena 1 tonny węgla gatunku grubego, opałowego loco kopalnia — **zł. 28 gr. 50,** mniej 11 procent rabatu normalnego i mniej 4 proc. skonta, a więc zł. 24.36. Do tej ceny należy doliczyć: przewóz **kolejowy do Łodzi — zł. 13.50, porto, stemple, manco kolejowe, na miał, koszty ogólne i zysk hurtownika, podatek przemysłowy — razem należy doliczyć zł. 18,11, a zatem cena węgla loco skład w Łodzi nie może wynosić więcej niż 42,47 zł. za tonnę.**

Do tej ceny można doliczyć koszt zwózki i zniesienia do piwnicy. Łącznie więc cena węgla w Łodzi **loco piwnica nie może przekroczyć 46 zł. za tonnę,** o ile kupujący zamawia nie mniej, niż pół tonny.

W sprzedaży detalicznej na kosze względnie na kilogramy, sprzedawca węgla może doliczyć **najwyżej 20 procent na swoje koszty.** Wobec powyższego

10 kilogramów węgla z odstawą do domu może kosztować najwyżej 51 gr.

Celem orjentacji co do pobieranych cen ministerswo podaje, że za węgiel gruby należy uważać węgiel o wymiarach ponad 170 mm., za kostkę I i II gatunku — węgiel o wymiarach od 40 do 170 mm., za orzech I i II gatunku — węgiel o wymiarach od 20 do 40 mm., wreszcie za miał węglowy — węgiel o wymiarach do 15 mm.

Równocześnie ministerstwo poleciło, **aby władze administracyjne podały do wiadomości publicznej ceny węgla w sprzedaży detalicznej, z podziałem na gatunki,** jak również, by dopilnowano, aby we wszystkich składach detalicznej sprzedaży wywieszone były cenniki z dokładnem oznaczeniem gatunku. Winni pobierania wyższych cen mają być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej.

Uczeń z papierosem w ustach

to widok bardzo przykry, ale karami i groźbami nie usuniemy zła.—Ideałem i wzorem „sztubaka" jest — człowiek dorosły...

Wśród szeregu przejawów życia młodzieży, jednym z najmodniejszych, a szczególnie tępionych przez władzę jest palenie **tytoniu w ubikacjach szkolnych.** Każdy, kto zetknął się z młodzieżą dawniejszą i dzisiejszą, wie, że nikotynizm, podobnie jak onanizm, alkoholizm i t. d. to **powszechny wytwór ujemnego wpływu życia zbiorowego i towarzystwa kolegów „dorosłych", którzy jako weterani** (najczęściej drugoroczni, których — nieslety — coraz więcej w naszych szkołach), zawsze imponują młodszym „pierwszoroczniakom".

Geneza więc palenia papierosów jest również wczesna, jak i bardzo dziecinna, ale i bardzo powszechna wśród młodych i starych... **uleganie modzie, chęć dorównania starszym!**

Według statystyki dr. W. Miklaszewskiego z 1924 roku 44,2 proc. dzieci w zakładach wychowawczo-poprawczych, a więc szczególnie nadzorowanych i pilnowanych, **pali tytoń już od 8 roku życia, a 97,7 proc. dwunastolatków — to palacze często nałogowi,** którzy dla pokrycia wydatków na ten cel, dopuszczają się coraz to cięższych wykroczeń w domu, szkole, na ulicy, wszędzie!

Coprawda, od papierosa do zbrodni droga dalsza, niż od onanji czy alkoholu! Ale szkoła tępi zwłaszcza nikotynizm zapewne dlatego, że ten groźny dla zdrowia nałóg rzuca się szczególnie w oczy starszym, wrażliwym na porządek i zdrowie w szkole. Mówiliśmy już wyżej, dlaczego młodzież pali? Naśladuje starszych, nauczycieli i rodziców, którzy palą nietylko w domach, ale i szkołach i to często w obecności młodych.

Młodzież powojenna, więcej niż dawniejszych okresów, uznała za ideał typ „człowieka dorosłego" i z tym faktem musimy się liczyć, jeśli skutecznie chcemy walczyć z groźnym dla młodego organizmu nałogiem.

Tymczasem walka z nikotyną w szkołach jest dziwnie nieoględna i niejednolita: **w jednych tworzą nawet specjalne palarnie, w innych... bezwzględnie wydalają lub przenoszą do równoległych klas gimnazjów i t. d.** Wszelkie kary jak i działania niejednolite w postępowaniu z młodzieżą wogóle, a jej nałogami w szczególności, zwłaszcza w dobie obecnej, są zgóry skazane na niepowodzenie nie wytępią zła, które starsi sami przecież propagują.

Tę propagandę **walki z sobą samym,** musi podjąć zarówno **młody, jak i stary,** zwłaszcza na wspólnym terenie, jakim jest szkoła. Niech więc palą wszyscy w odpowiedniem miejscu, albo niech nie pali nikt — **karą, groźbą lub różnolitem postępowaniem, nie zwalczymy chorób,** zarówno moralnych jak i fizycznych. Bo wydalanie w szkole rosyjskiej za papierosa, nauczyło nas starych właśnie namiętnie palić po dziś dzień!

Epilog sensacyjnej afery w Gdyni

Poza przedsiębiorstwami gdyńskiemi, oskarżony naraził na straty łódzkie firmy węglowe

Gdynia, 29 listopada.

Wczoraj zakończył się ciągnący się przez 16 dni **proces b. zarządcy przymusowego masy upadłości, Alfonsa Fohla,** oskarżonego o popełnienie szeregu defraudacyj na szkodę gdyńskich firm.

W ciągu ostatnich dni, obfitującego w sensacyjne momenty, przewodu sądowego, zeznawało przed sądem dodatkowych 10-ciu świadków. Zeznania ich rzuciły charakterystyczne światło na osobę oskarżonego. W toku przewodu adw. Jankowski zgłosił wniosek o oddalenie powództwa cywilnego w wysokości 48.000 zł., którą to pretensję z ramienia małż. Lisieckich wnosi adw. Zawilski.

Nastąpiła ostra scysja między obrońcami.

Sąd, po dłuższej naradzie, wniosek adw. Jankowskiego pozostawił bez uwzględnienia. Świadek not. Janicki zeznał, że podczas zawierania umowy, przelewającej na Fibichową przez Pohla rzeczy wartości 10.000 zł., **„miał wyczucie, że coś nie jest w porządku".** Podczas zeznań usiłującego wybielić Pohla, szwagra Kazimierczaka, łodzianina, adw. Zawilski przedkłada sądowi pismo **poszkodowanych węglowych firm łódzkich, którym Pohl, prowadzący w Łodzi przed 5 laty firmę handlową Pohl i Szmulowicz, pozostał winien 58.000 złotych.**

Po zeznaniach dodatkowych biegłego Małoty, prokurator Wedegis zawnioskował rozszerzenie aktu oskarżenia **o przywłaszczenie 5 tys. zł.,** których Pohl nie wpłacił do KKO. Ponieważ oskarżony nie wyraził na to zgody, prokurator zastrzegł sobie to do odrębnego oskarżenia.

Przemówienia prokuratora i stron trwały cały dzień. Oskarżony Pohl w ostatniem słowie oświadczył, że działał w dobrej wierze i gdyby nie aresztowanie, rozliczyłby się z wszystkich sum.

Wspólnota Interesów przeciw ks. Pszczyńskiemu

Proces o odszkodowanie w wysokości 200 tys. zł. z tytułu strat, poniesionych wskutek machinacyj magnata śląskiego

Katowice, 29 listopada.

Przed cywilnym sądem okręgowym w Katowicach toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa z oskarżenia Wspólnoty Interesów **przeciwko ks. Pszczyńskiemu o zapłacenie 200.000 zł.**

Rozprawa ta łączy się z wybudowaniem **fabryki związków azotowych w Wyrwach i w Waldenburgu, kosztem 40 miljonów franków szwajcarskich.** Jak wiadomo, fabryki te zostały wybudowane bez pieniędzy, wskutek czego nastąpił krach finansowy.

Szereg firm został poszkodowany. **Między innemi przedsiębiorstwa, należące do Wspólnoty Interesów poniosły stratę w wysokości 200.000 zł.** Koncern ten wystąpił obecnie przeciwko księciu Pszczyńskiemu o zwrot tej sumy.

Przewodniczący sądu stanął na dzisiejszej rozprawie na stanowisku, że stan prawny w tej sprawie jest taki sam jak w **sprawie Hydronitro przeciwko Oswagowi,** zaproponował więc stronom by sprawę odroczono aż do czasu załatwienia tamtego sporu przez sąd apelacyjny.

Jak wiadomo, delegat sądu apelacyjnego wyjedzie w tej sprawie do Szwajcarji. Zastępcy stron prosili o odroczenie sprawy celem porozumienia się z swoimi mocodawcami. Sprawę odroczono do 19 grudnia r. b.

Pabjanice

—::—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W sobotę, dnia 1 grudnia r. b. o godz. 7.30 wieczorem, w sali Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej.

Pierwsze posiedzenie poświęcone będzie ustaleniu diet ławników. Wybór prezydenta miasta spodziewany jest dopiero podczas następnego zebrania rady miejskiej, które odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

PRACA W CEGIELNIACH.

W związku z zakończeniem sezonu budowlanego i okresu słot jesiennych, zmniejszyła się znacznie praca w cegielniach pabjanickich. Cegielnie pabjanickie, przygotowane są do wielkiej produkcji cegieł, znanych zresztą ze swej dobroci, do czego przyczynia się dobry gatunek miejscowej glinki. Niestety jednak, w roku bieżącym, kryzys na polu budownictwa zahamował prace w cegielniach pabjanickich, tak, że z sześciu istniejących, zatrudniane były tylko 2 cegielnie, które wyprodukowały około 6 miljonów cegieł.

Tajemnica listów anonimowych

Sensacyjny przebieg procesu o zniesławienie b. pisarza hipotecznego, dr. Weissa. — Wyrok będzie ogłoszony w sobotę

Kalisz, 29 listopada.

Zainteresowanie procesem Jabłońskiego i Kempy w Kaliszu było ogromne. —

Cała sala wypełniła się po brzegi publicznością, wśród której widać było licznie zebranych członków palestry i sądownictwa. Była to najdłużej trwająca rozprawa, jaką w ostatnim czasie zanotowano w sądzie okręgowym.

Wraz z przerwą obiadową i kilku krótkiemi przerwami rozprawa trwała łącznie 16 godzin. Dopiero o godz. 4 minut 20 nad ranem przewodniczący wiceprezes Matusiewicz **zamknął przewód sądowy.** Korowód świadków jaki przewinął się przed sądem dostarczył obfitego materjału dla sprawy. Szczególnie obrona starała się uzyskać dla siebie maksimum dowodów. Zasadnicze zarzuty, zawarte w anonimie, przeciwko dr. Weissowi są następujące:

1. — Pobierane były stale przy otwarciu postępowania spadkowego kwoty 25 zł. zamiast ustawowych 18.50

2. — oprócz repertorjum prowadzone były księgi podręczne ,w których sumy pobierane za te same czynności nie zgadzały się z kwotami, uwidocznionemi w repetorjum.

3. — Cały szereg klijentów za różne czynności wnosił opłaty wyższe, aniżeli przewidziane kwoty dla pisarzy hipotecznych.

We wszystkich tych wypadkach obrona postanowiła przeprowadzić dowód prawdy. Dlatego też zeznania świadków obracały się przeważnie koło tych tematów.

Dwaj świadkowie Piątkiewicz i Ciesiołkiewicz zeznawali w sprawie autorstwa anonimów. Oświadczvli oni, że oskarżeni zgłaszali się do nich, **prosząc o napisanie anonimów, świadkowie odmówili jednak temu żądaniu.**

Najdłużej z pośród innych świadków zeznawał poszkodowany dr. Ignacy Weiss, który oświadczył, że bardzo często kasa podręczna nie zgadzała się z repetorjum, ponieważ w tamtej ostatniej księdze figurowały tylko opłaty za czynności skończone, **natomiast w kasie podręcznej często były ujawniane wpłaty a conto.**

W trakcie kontrowersji obrony ze świadkiem znaleziono w księdze wpłacone 20 zł., które figurują jedynie w księdze podręcznej, natomiast nie były uwidocznione z repetorjum. Świadek dr. Weiss nie umiał wytłumaczyć dlaczego to się stało. Wobec pewnych nieścisłości obrona stawia wniosek, by biegły Brawata obliczył za okres czterech lat, w czasie którvch dr. Weiss urzędował na stanowisku pisarza hipotecznego, dochody uwidocznione w repetorjum i porównał je z dochodami zapisanemi w księdze podręcznej. — Wnioskowi temu sprzeciwił się prok. Hudkiewicz i adw. Krell.

Sąd po naradzie wniosek oddalił.

Skolei nastąpiły przemówienia stron.

Prok Hudkiewicz domaga się surowego ukarania oskarżonych oświadczając, że **pisząc anonimy działali z niskich pobudek osobistej zemsty na skutek zwolnienia ich z posady i dążyli do zniszczenia moralnego i materjalnego dr. Weissa.**

Również powód cywilny adw. Krell poparł akt oskarżenia uważając, że oskarżeni nie mieli prawa odgrywać na sali sądowej roli oskarżycieli, ponieważ sami przedewszystkiem będąc na stanowisku pracowników hipotecznych **dopuszczali się nadużyć o których była mowa na przewodzie sądowym.**

Skolei adw. Dąbrowski dowodził, że zdaniem obrony dowód prawdy, zawarty w anonimach został całkowicie przeprowadzony zarówno zeznaniami świadków, jak i kwitami, złożonymi sądowi, jako dowody rzeczowe. **Dlatego prosi sąd o wydanie wyroku uniewinniającego oskarżonych.** Drugi skolei obrońca adw. Dołęga — Kowalewski dowodzi również że dane te w anonimach były zgodne z prawdą.

O g. 4.20 nad ranem wiceprezes Matusiewicz zamknął przewód sądowy. **Wyrok w tej sensacyjnej sprawie ogłoszony będzie w sobotę o g. 12 w południe.**

WIEŚCI SPORTOWE

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 92

Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 29 listopada 1934 r.

1. Wzywa się Ł.T.S.G. do nadesłania w ciągu 3-ch dni wykreślenia dla zawodnika Pałczewskiego Edwarda pod rygorem grzywny. Data wykreślenia — 25.10. 1934.

2. Karze się zawodnika Jachowicza Jana (zwolniony z Kolejowego K.S.) 4-miesięczną dyskwalifikacją od dnia 3.12. 1934 do dnia 2.4 1935 r. za podwójne podpisanie karty zgłoszenia.

Unieważnienie meczu

Czechosłowacja—Polska

Budapeszt, 29 listopada.

Prasa węgierska donosi, że przewodniczący komitetu o puhar Europy Środkowej p. Kankowsky uzgodnił swoje stanowisko z prezesami związków bokserskich Czechosłowacji i Polski w sprawie unieważnienia meczu Polska — Czechosłowacja zakończonego zwycięstwem polaków 11:5.

Unieważnienie spotkania nastąpiło na skutek błędu popełnionego przez sędziego niemca p. Saengera.

Jeszcze grają w piłkę nożną

Kluby WKS. i SKS., korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, postanowiły rozegrać w nadchodzącą niedzielę spotkanie piłkarskie.

Zawody odbędą się na boisku WKS. Początek o godz. 10.20.

Obóz narciarski

Makabi łódzkiej w Zakopanem

Wzorem lat ubiegłych organizuje Makabi łódzka obóz narciarski w Zakopanem.

Tegoroczny obóz zorganizowany będzie w pięknym budynku nowoczesnym „Góralka", położonym w najładniejszej części Zakopanego. Budynek jest komfortowo urządzony, posiada bowiem bieżącą wodę w pokojach, centralne ogrzewanie, łazienki, światło elektryczne oraz telefon.

Kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych prowadzić będą dwaj instruktorzy Polskiego Związku Narciarskiego, absolwenci CIWF-u.

Obóz czynny będzie w okresie od 20-go grudnia b. r. do 20-go stycznia p. r.

Cena za pobyt dwutygodniowy z pełnem utrzymaniem, przejazdami w obie strony, taksę klimatyczną oraz kursem narciarskim została ustalona na 135 złotych

Odjazd pierwszej grupy nastąpi w dn. 20 i 22 grudnia b. r.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat Ż.K.S. Makabi codziennie w godz. od 18 do 22 w lokalu własnym przy ul. Al. Kościuszki Nr. 21. — **Zwraca się uwagę, że ilość miejsc jest ściśle ograniczona.**

W niedzielę walczą

piłkarze krakowscy w Berlinie

W niedzielę nadchodzącą walczyć będzie w Berlinie reprezentacja piłkarska Krakowa, która od dwuch tygodni przygotowuje się b. starannie do spotkania z Niemcami.

Wyjazd ekspedycji krakowskiej do Berlina nastąpi w dniu dzisiejszym.

Przebieg spotkania transmitowany będzie przez radjostację berlińską.

Dziś otwarcie kursu

sanitarjuszy sportowych

W dniu dzisiejszym w sali przy ul. dr. Sterlinga 24 o godz. 18.30 nastąpi oficjalne otwarcie kursu sanitarjuszy sportowych w Łodzi w obecności kierownika Urzędu W. F. i P. W., przedstawicieli Miejskiego Komitetu W. F. ŁOZPN-u i in.

Z okazji otwarcia kursu — wiceprezes PZPN. dr. Michałowicz z Warszawy, wygłosi odczyt p. t. „Higejna sportowa".

Zjazd referentów

sportowych okręgu łódzkiego „Makkabi"

Na dzień 2 grudnia, zwołany został do Kalisza Zjazd referentów klubów zrzeszonych w W Okręgu łódzkim.

Na porządku dziennym: Plan pracy zimowej, obozy narciarskie i łyżwiarskie, utworeznie ośrodków dla niestowarzyszonych przy klubach.

W tym samym czasie obradować będzie pod przewodnictwem referentki Centrali mgr. Nachamkis - Lebenbaum Zjazd Referentek wychowania fizycznego kobiet klubów okręgu łódzkiego.

Zawody strzeleckie w Koluszkach

W dniu 25 b. m. staraniem prezesa Strzelca gminy Długie i prezesa Ochotn. Straży Pożarnej w Koluszkach p. Szymona Borwańskiego, urządzone zostały zawody o Państw. Odznakę Sport. i Odznakę Strzelecką.

Do zawodów stanęło: **Strzelec gm. Długie, Ochotn. Straż Pożarna z oddziałem Samarytanek** i wiele osób cywilnych, z pośród których uwagę zwrócił **67-letni Stanisław Karasiński,** który narówni z młodzieżą brał udział w marszu na 10 km., wytrzymując dostatecznie tempo marszu, jak również specjalną uwagę zwróciła na siebie jedna z samarytanek O.S.P., Apolonja Dąbrowska, która pobiła rekord w strzelaniu, oraz komendantka oddziału samarytanek p. H. Wojdalówna.

O zainteresowaniu zawodami ze strony osób cywilnych dowodzi fakt, że po zakończeniu zawodów zwracano się do prezesa Borwańskiego o wyjednanie zezwolenia na zorganizowanie zawodów dla osób cywilnych zarówno młodszych, jak i starszych.

Ogólna organizacja tych zawodów była dobra. Nadmienić należy, że otrzymano przyrzeczenie prezesa Strzelca, gm. Długie i Ochotn. Straży Poż. p. S. Borwańskiego, że z wiosną roku przyszłego wybuduje specjalną salę gimnastyczną i szermierczą oraz basen pływacki o dużej pojemności, aby uzupełnić całkowicie warunki uprawiania sportu przez młodzież miasta Koluszki.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Wyborna komedja Spitzera „Miłość bez słów", w której szerokie pole do popisu znalazł stuprocentowy amant, Igo Sym, stanowi w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję dla łódzkich melomanów.

„Miłość bez słów" grana będzie dziś, jutro i pojutrze wiecz.

P. E. Żytecki, po przyjeździe z Paryża reżyseruje świetną sztukę Bommart'a „Ten, który wrócił", której premjera odbędzie się w najbliższych dniach w Teatrze Miejskim.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Jeszcze tylko raz, a mianowicie w sobotę o godzinie 4-ej po południu dana będzie dla młodzieży szkolnej wspaniała tragedja Fr. Schillera „Intryga i miłość".

Ceny najniższe od 30 gr. do 1 zł. 60 gr.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

Dziś, w piątek o godz. 8.15 wiecz. dana będzie operetka w 3 aktach W. Kello p. t. „Niecałowana żonka", w reżyserji tSanisława Eiciakiewicza.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (sala Geyera, ul. Piotrkowska 295).

W dniu jutrzejszym o godz. 8.15 wiecz. premjera krotochwili w 4 aktach Schoeneana „Porwanie Sabinek", w reżyserji Antoniego Piekarskiego.

TEATR „ROZMAITOŚCI".

Dziś, w piątek premjera „Bohaterski dróżnik morski" ze słynnym Kurt Katschem.

PONOWNY WYSTĘP DORY KALINÓWNY.

Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszył się wtorkowy występ Dory Kalinówny w sali Filharmonji, drugi występ tej świetnej artystki odbędzie się w sobotę, dnia 1-go grudnia o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji.

HENRYK SZLETYŃSKI O TEATRACH MOSKWY.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe reżyser H. Szletyński wygłosi w Teatrze Miejskim odczyt p. t. „26 dni w teatrach Moskwy". Prelegent omówi szczegółowo szereg widowisk i prób, przy których asystował oraz impresje na temat publiczności i atmosfery teatralnej stolicy Rosji. — Ceny biletów od 30 groszy do 1 zł. 60 groszy.

RADJOPROGRAM

PIĄTEK, dnia 30-go listopada.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48—6.52: Muzyka (płyty). 6.52—7.07: Gimnastyka. 7.07—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: . Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.45: Koncert zespołu Jana Różewicza. 12.45—13.00: ‚Walka z krzywicą u dzieci'. Wygłosi dr. Stopnicka. (Odczyt z cyklu „Drogowskazówki dla młodych matek"). 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: Francuskie piosenki i farsze wojskowe (płyty). 13.30 — 15.30: Przerwa. 15.30—15.45: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy.

15.45—16.00: Lekka audycja z płyt.
16.00—16.45: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry jazzowej Zdzisława Górzyńskiego z udz. Lucyny Messal (piosenki).
16.45—17.15: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. (Tr. ze Lwowa).
17.15—17.50: Sergjusz Taniejew: Trio fortepianowe D-dur op. 22. Wykonawcy: Eugenja Umińska (skrzypce), Zofja Adamska (wiolonczela) i Ign. Rosenbaum (fortepian).
17.50—18.00: Przegląd wydawnictw.
18.00—18.10. Muzyka — płyty.
18.10—18.15: Repertuar teatrów.
18.15—18.45: Recital śpiewaczy E. Bendera.
18.45—19.00: „Lis" (pogadanka z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt") — wygłosi prof. Stanisław Sumiński.
19.00—19.20: Krótki koncert zespołu harmonistów.
19.20—19.30: Pogadanka aktualna.
19.30—19.45: Piosenki w wykonaniu Trix Sisters (płyty).
19.45—19.50: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.50—20.00: Wiadomości sportowe.
20.00—22.30: Koncert symfoniczny z Konserwatorium Filharm. Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. pod dyr. Pawła Breissach'a i Eugenja Umińska (skrzypce). W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce".
22.30—22.40: Recytacje poezyj.
22.40—23.00: Koncert reklamowy.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.30: Muzyka taneczna z restauracji hotelu „Bristol".

DZIŚ SŁUCHAMY:

20.00. BRATISŁAWA. Opera.
20.00. NORTH REG. Koncert radjoork.
20.10. BUKARESZT. Koncert symfon.
20.15. WROCŁAW. Audycja państw.
20.15. SZTOKHOLM. Sonata Sjoegrena.
20.15. WEST REG. Koncert radjoork.
20.30. LENINGRAD. Koncert temat.
20.30. LONDYN NAT. Słuchow. muz.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego.

PRZYMUS ORGANIZACYJNY

W jednym z naszych poprzednich artykułów staraliśmy się rozważyć — jaką drogą dokonywa się **wzrost bezpośredniego zaangażowania się państwa w rządach wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.** Ustaliliśmy dwa shematy tej drogi: pierwszy — to finansowanie załamujących się „gigantów" przez skarby i banki publiczne; drugi — to państwowy nadzór nad likwidacją niewypłacalności wedle prawa czy „praeter legem".

Rozumowaliśmy bardziej dedukcyjnie aniżeli indukcyjnie. Abstrahowaliśmy od konkretnego państwa i konkretnego przedsiębiorstwa. Mieliśmy na uwadze mniej-więcej k o n i e c z n y w sensie związku przyczynowego zjawisk — **przebieg wypadków.**

Mieliśmy na uwadze państwo o bynajmniej nie wybujałe etatystycznych i monopolistycznych tendencjach. Właściwie biorąc — **ani nazbyt gospodarczo liberalne, ani też nazbyt etatystyczne.** — Dostosowujące swą politykę gospodarczą do doraźnej sytuacji chwili. Zresztą życie czyni trudnem wytyczanie granic obu zasadniczych tendencyj w polityce gospodarczej. Paradoksalnem jest w tej chwili, że np. w Anglji, na tle zaiste filmowo sensacyjnych wyników amerykańskiej „arms inquiry" — **liberałowie gwałtownie walczą o całkowite zmonopolizowanie i zetatyzowanie przemysłu wojennego**, a przecież trzeba mieć na uwadze, że nowoczesny przemysł wojenny to nie kilka zbrojowni, a ogromny odłam całego aparatu przemysłowego, obejmującego w koncentracji pionowej i poziomej zakłady najróżniejszych gałęzi.

W wyniku naszego rozumowania, staraliśmy się uzasadnić — jak państwo staje wobec konieczności koordynowania polityki owych „gigantów", które bierze w swą bezpośrednią pieczę, i jak na tem tle powstaje znowu **dalsza koncepcja bardziej lub mniej zetatyzowanego „supergiganta".**

Zakreślony przez nas przebieg wypadków już sam przez się wskazuje, **że składniki takiego „supergiganta" bynajmniej nie tryskają zdrowiem.** Chodzi przecież o przedsiębiorstwa, które „zachorowały". Ich źródłem choroby jest przeważnie jakaś wada strukturalna: słaba konsystencja finansowa, wadliwy kręgosłup handlowy czy techniczny.

Gdy takie schorowane zakłady poczują oparcie w ramieniu państwa — rzeczprosta, zyskują większą pewność siebie. **Starają się zdobyć wpływ decydujący na ogólne ukształtowanie się stosunków w danej gałęzi.**

Rzeczprosta, że samo skupienie organizacyjne super-gigantów, nie usuwa choroby jego składników. Częstokroć oznacza raczej zesumowanie „choroby". **Ujemne objawy składników powielokrotniają się, występując w zespole ze zwiększonem natężeniem:** tyczy to zwłaszcza objawu sztywności, nieelastyczności, załamującego na pewnym szczeblu koncentracji skuteczność działania tak zw. ekonomicznego prawa wzrastających zysków. —

Stąd naturalna skłonność owego bardziej lub mniej zetatyzowanego super-giganta do narzucenia innym przedsiębiorstwom takich warunków działalności, któreby niwelowały ułomności, odziedziczone przezeń, a także jego własne. W grę wchodzą oczywista wszelkie, tak licznie do dyspozycji stojące, środki pośredniego oddziaływania albo i przymus formalny.

* * *

W naszych warunkach szczególnych, przymus formalny w organizacji przemysłu ma dostatecznie dużą legalną podbudowę. Mamy na myśli marcową nowelę do prawa przemysłowego, stwarzającą nader szerokie możliwości. — **Istnieje wszelka prawna łatwość powoływania do życia przymusowych zrzeszeń;** ich cele są określone — jako popieranie rozwoju przemysłu pod względem technicznym i gospodarczym i pozyskiwanie krajowych i zagranicznych rynków zbytu.

Te nader pojemne określenia, dadzą się rzeczprosta — wypełnić jak najróżniejszą treścią. Dlatego praktycznie możliwość powoływania do życia przymusowych zrzeszeń oraz ich zakres operacyjny jest **doniosłym „iksem" w rachunku prawdopodobieństwa linji rozwojowej naszej polityki gospodarczej.**

Przepis o przymusowych zrzeszeniach branżowych jest narazie ewentualnością niewykorzystaną. Ale realizacja jej jest w każdej chwili możliwa.

Skłonność do tworzenia się super-gigantów opisanego tutaj typu, może się i u nas ujawnić. **Jeśli powstaną, zechcą zapewne i u nas chwycić się środka przymusu wobec innych przedsiębiorstw aby w ten sposób neutralizować ich szanse konkurencyjne. W tej fazie przeciwdziałanie byłoby już bardzo utrudnione. Łatwiej, bodaj, zapobiec tej przykrej walce, przeciwdziałając w fazie tworzenia się naszego super-giganta.**

Dr. A. Z.

Rokowania o dostawę futer sowieckich

W dniu wczorajszym powrócił z Moskwy, gdzie bawił kilka dni. p. prezes Naum Ejtingon. Prezes Eitingon udał się do Moskwy z ramienia firmy Ejtingon Child Co. w Ameryce, celem nawiązania rokowań **w sprawie odnowienia kontraktu na zakup futer na rok 1935.** W dniach najbliższych wyjeżdża prezes Ejtingon do Ameryki, dokąd najprawdopodobniej przyjada również przedstawiciele Sowietów, **celem ostatecznego sfinalizowania powyższych rokowań.**

Fiasko projektów konsolidacyjnych

Informacje nasze znalazły całkowite potwierdzenie. — Krajowy Związek przeciwko połączeniu ze Zw. Przemysłu Włókienniczego Pertraktacje ze Stow. Fabrykantów są nadal prowadzone

Omawiając niedawno projektowaną fuzję Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem **wyraziliśmy pogląd, iż koncepcja ta napotka na zbyt wielkie trudności, które uniemożliwią jej realizację.** Zarówno bowiem różnice strukturalne wielkiego i średniego przemysłu, jak i pewna rozbieżność interesów między obu grupami przemysłowemi nie wskazywały na to, by konsolidacja taka, w zasadzie może nawet pożądana, mogła się w obecnych warunkach dokonać. Powoływaliśmy się przytem na opinję poważnej części członków Krajowego Zw., zasadniczo przeciwnej takiej fuzji.

Informacje nasze, oparte na dokładnej znajomości stosunków i nastrojów w przemyśle łódzkim, spotkały się z kategorycznem zaprzeczeniem z powołaniem się na najbardziej „miarodajne źródła", nie upłynęło jednak kilka tygodni, a **ścisłość tych informacyj znalazła całkowite potwierdzenie. Oto walne zebranie członków Krajowego Zw. znaczną większością głosów powzięło uchwałę, odrzucającą projekt fuzji z wielkim Związkiem.**

Zatem, tak jak przewidywaliśmy, firmy, wchodzące w skład Krajowego Związku nie znalazły w lansowanym projekcie dostatecznych korzyści, które przemawiałyby za połączeniem obu organizacyj.

Czy omawiana uchwała walnego zebrania przesądza korzyści dalszego samodzielnego istnienia Krajowego Związku? Prawdopodobnie tak, tembardziej, że przyjęto jednocześnie szereg wniosków, zmierzających do wzmocnienia podstaw organizacyjnych Związku. Tem niemniej **pertraktacje ze Stow. Fabrykantów na temat połączenia obu zrzeszeń średniego przemysłu są nadal prowadzone, jednakże widoki na pozytywne ich zakończenie — trzeba odrazu to stwierdzić — są bardzo małe.**

W toku tych rozmów wyłoniły się duże trudności przedewszystkiem natury personalnej — niezmiernie ciężkie do rozwiązania. Zachodzi więc uzasadnione zupełnie przypuszczenie, że i tu projektowana fuzja nie dojdzie do skutku.

Z drugiej jednak strony zaznaczyć należy, że w łonie średniego przemysłu istnieje znaczna grupa firm, które przewidując dodatnie skutki ewentualnego połączenia obu organizacyj, są **mocno niezadowolone z niepomyślnego na razie wyniku rozmów między zarządem swego związku a Stow. Fabrykantów i przypuszczalnie dołożą starań w celu zrealizowania idei skonsolidowania przemysłu przetwórczego.**

Narazie jednak wyniku akcji mającej na celu doprowadzenie do fuzji organizacyjnej w przemyśle włókienniczym — w świetle osiągniętych wyników — nie można uznać za pozytywny.

Obowiązek ujawniania odbiorców

na konferencji Centr. Związku Kupców w min. skarbu

Delegacja Centrali Związku Kupców odbyła dłuższą konferencję z dyrektorem departamentu podatkowego ministerstwa skarbu. Na konferencji tej poruszono szereg zagadnień, **związanych z wprowadzeniem w życie nowej ordynacji podatkowej.**

Na konferencji omawiana była sprawa zbyt rygorystycznego traktowania niektórych przepisów ordynacji.

W toku rozmowy wyjaśniono **możliwość znalezienia drogi kompromisowej, zwłaszcza odnośnie interpretacji art. 54 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji, przewidującego sprawę prowadzenia ksiąg handlowych.** Również rozpatrywane były kwestje ryczałtu i scalenia podatku obrotowego branży włókienniczej.

W najbliższych dniach oczekiwać należy konkretnych zarządzeń w tej sprawie.

Pożyczka stabilizacyjna ponownie mocniejsza

Niewielkie obroty na rynku łódzkim

Wiadomości o ponownem wznowieniu się tendencji dla poż. stabilizacyjnej na giełdzie nowojorskiej (kurs zamknięcia z dn. 28 b. m. 12.50), spowodowały **zwyżkę tego papieru również na naszym rynku.** Wczoraj w godzinach wieczornych oddawano w Łodzi poż. stabilizacyjną po kursie **68.50,** płacono zaś po **68.00,** co oznacza **wzrost notowań o 100 punktów w porównaniu** z dniem onegdajszym.

Tendencja dla innych papierów była utrzymana. Notowano 4 proc. poż. dolarową od 54.000 w żądaniu do 53.00 w płaceniu, 3 proc. poż. budowlaną od 46.00 do 45.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi (z r. 1933) od 51.50 do 51.25. **W obrotach, zresztą również niewielkich, była jedynie poż. stabilizacyjna i listy zastawne.**

Na rynku walutowym sytuacja **nie uległa zmianie.** Wprawdzie Bank Polski obniżył dość znacznie, bo o 5 punktów cenę funtów, płacąc, za nie 26.27, nie wywarło to jednak wpływu na obroty prywatne, w których oddawano funty nadal po 26.50, płacono zaś po 26.40.

Dolar 5.29 i 5.27. Cena bankowa 5.26, 5.27 i 5.29 (czeki).

Wzrost produkcji przemysłowej

Umiarkowane tempo pracy przemysłu włókienniczego

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej **podniósł się w październiku z 62,6 do 63.6, t. j. o 1 proc.,** zbliżając się w ten sposób do najwyższego poziomu, osiągniętego w tym roku w kwietniu — 64.5.

Wzrost wskaźnika w październiku nastąpił głównie w 2-ch gałęziach: **w hutnictwie żelaznem i w przemyśle metalowym przetwórczym.** Pozatem pewien niezbyt wielki wzrost wystąpił w produkcji dóbr konsumcyjnych (przemysł paierniczy, odzieżowy): **najważniejsza w tej dziedzinie gałąź — włókiennictwo — zachowała umiarkowane tempo pracy sezonowej.** W przemyśle węglowym zbyt, a więc i wydobycie, hamowane były przez oczekiwanie zniżki cen, wobec czego większego ożywienia należy się w tej gałęzi spodziewać w następnych miesiącach.

Produkcja październikowa była o 8 procent większa niż w październiku zeszłego roku, a o 15 proc. większa niż przeciętnie w całym roku 1933. mniejsza zaś o 12 proc. niż w pierwszej połowie 1931 r., przed ostatniem załamaniem się konjunktury.

Wybory

Wczoraj odbyło się zebranie wyborcze w Stow. Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego. Na radcę Izby P. H. wybrano prezesa tej organizacji, **p. Romana Bibergala.**

Również wczoraj miały się odbyć wybory Zw. Przemysłu Ceramicznego, **spowodu jednak braku quorum zebranie odłożono do dn. 10 grudnia b. r.**

Dziś i jutro zebrań wyborczych nie będzie, natomiast 2, 3 i 4 grudnia odbędą się **wybory w centralach warszawskich,** a mianowicie: 2 grudnia — w Centrali drobnych kupców i handlarzy oraz w Centrali Zw. Kupców, 3 grudnia — w Zw. Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Zw. Przemysłu Chemicznego i Zw. Banków, 4 grudnia — w Zw. Przemysłu Metalowego, Zw. Młynarzy i Centrali Stow. Kupców Polskich.

Giełda pieniężna

Warszawa, 29 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu „giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty były nagół zmniejszone, przy tendencji niejednolitej. Notowano: Berlin 212.90 (—30), Belgja 123.65, Gdańsk 172.79, Holandja 358.10 (+10), Londyn 26.42 (+4), Nowy Jork — kabel 5.30,38 (+0,5), Oslo 132.90 (+5), Paryż 34.93 (—0,5), Praga 22.12, Sztokholm 136.40 (+15), Szwajcarja 171.75 (+5), Włochy 45.24 (+1). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 187, szyling austrjacki 98.50 (+20), korona czeska 21.71 (+1), frank francuski 34.95, frank szwajcarski 171.50 (+25), funt angielski 26.46, dolar 5.28.75, rubel złoty 4.58.50, dolar złoty 8.91,50, rubel srebrny 1.66, bilon 0.76. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.27.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była dość mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego i Starachowicami. Notowano: Bank Polski 93.50 — 94, Lilpopy 10.30 — 10.40 (+30), Starachowice 13 — 13.25 — 13.10 (+45), Haberbusch 35.50. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Węgiel 12.75, Modrzejów 3.75 (—5), Żyrardów 21.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była również mocna, przy większych obrotach 4 i pół proc. listami ziemskiemi i 5 proc. Warszawy 1933 r. Notowano: 3 proc. budowlana 45.25 — 45.35 (+10). 4 proc. dolarowa 53, 5 proc. konwersyjna 64 — 64.50, 6 proc. dolarowa 71.75 — 72, 7 proc. stabilizacyjna 67.50 — 68.13 — 68 (+87), 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 78.50 (+25), 4 i pół proc. ziemskie 51 — 51.25, 8 proc. ziemskie złotowe 49.75, 4 i pół proc. Warszawy 66.13 — 65.75, 5 proc. Warszawy stare 69.50 — 69.75 (+50), 5 proc. Warszawy nowe 58.75 — 59.50 — 59 (+50), 5 proc. Łodzi nowe 51.50 (+25), 5 proc. Siedlec nowe 40 (+125), 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX emisja 59 (+50). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 70, 4 proc. ziemskie 45, 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 1000 złotych 81, za 5 proc. kolejową chciano płacić 59.50, za 8 proc. dillonowską — 85.50, za 7 proc. śląską — 67, za 7 proc. warszawską dolarową chciano płacić 65.

NOTOWANIA BAWEŁNY

NOWY JORK. Loco 12.85, grudzień 12.59—12.60, styczeń 12,62 — 12,63, luty 12,66, marzec 12,70, kwiecień 12,72, maj 12.74—12.75, czerwiec 12,71, lipiec 12,68, sierpień 15.57, wrzesień 12.46, październik 12.38, listopad 12,38 —12.39. Tendencja stała.

NOWY ORLEAN. Loco 12,91, grudzień 12,61, styczeń 12,67, marzec 12.73, maj 12,76 — 12,77, lipiec 12,71, paźdz. 12.42 — 12,43. — Tendencja stała.

LIVERPOOL. Loco 7,07, listopad 6.82, grudzień 6,78, styczeń 6,79, luty 6,78 marzec 6,77, kwiecień 6,75, maj 6,74, czerwiec 6,72, lipiec 6.70, sierpień 6.62, wrzesień 6,56, październik 6,51 listopad 6.50, grudzień 6.49, styczeń 6,449.

Egipska: Loco 9,24, listopad 9.00, grudzień 8.79, styczeń 8,82, marzec 8.79, maj 8.76, lipiec 8,72, październik 8,63.

UPPER. Loco 7.75, listopad 7.62 grudzień 7.56, styczeń 7.56, marzec 7,57, maj 7.59, lipiec 7.52, październik 7,49.

BREMA. Loco 14.87, grudzień 13,82, styczeń 14.04 marzec 14.41, maj 14,53, lipiec 14.60.

ALEKSANDRJA. Sakkelaridis: listopad 16.21, styczeń 16.71, marzec 16,32, maj 16.42. Ashmouni: grudzień 13.73, luty 13.78, kwiecień 13,81, czerwiec 13.82, paźdz, 13.39.

Czy możemy eksportować do Jugosławji?—Tylko artykuły bawełniane i pod warunkiem obniżenia cen

Od jednego z poważniejszych przemysłowców jugosłowiańskich, który bawił ostatnio w Łodzi, uzyskaliśmy szereg informacyj, dotyczących stosunków gospodarczych pomiędzy Łodzią a włókiennictwem jugosłowiańskim. Zdaniem naszego informatora w **Jugosławji istnieją dość duże możliwości eksportowe dla włókiennictwa łódzkiego.** Możliwości te obejmują przedewszystkiem **artykuły bawełniane, głównie zaś przędzę**. Przed dwoma laty podjęto nawet próbę eksportu do Jugosławji przędzy łódzkiej,, której wysłano dwa wagony, **pomimo jednak dobrych rezultatów tej próby, przemysł łódzki nie przejawił większego zainteresowania rynkiem jugosłowiańskim.**

Obecnie eksport bawełniany natrafiłby na terenie Jugosławji na **ostrą konkurencję przemysłu włoskiego,** który korzystając z premij rządowych w wysokości 15—20 proc. wartość towaru, **wywozi do Jugosławji dużo i po cenach wyjątkowo niskich.** Np. przędza włoska (nr. 20) sprzedawana jest po 2.29 zł. za kg. gdy natomiast przędza polska kalkuluje się po 3.30 zł. za kg.

Pomimo jednak konkurencji włoskiej **wywóz z Polski na rynek jugosłowiański wyrobów i przędzy bawełnianej jest możliwy, oczywiście przy dostosowaniu cen do zmniejszonych potrzeb.** Możliwości wywozowe stwarza duże zapotrzebowanie Jugosławji na artykuły bawełniane.

Natomiast eksport innych wyrobów włókienniczych nie może już zupełnie liczyć na powodzenie, przedewszystkiem ze względu na niezróżniczkowane cło, jakiem obciążony jest przywóz danego artykułu bez względu na jego gatunek. Np. cło na wyroby wełniane wynosi 25 dinarów od metra niezależnie od jakości materjału. W tych warunkach odbiorcy kalkuluje się importować najlepsze sukna angielskie, zamiast naszych tańszych artykułów wełnianych.

Nie ma również szans powodzenia eksport konfekcji, a to znów ze względu na bardzo rozwinięty przemysł konfekcyjny w Jugosławji.

Turecki urząd statystyczny opublikował dane, **dotyczące obecnego stanu przemysłu w Turcji.** Według tych danych z prawa o opiece nad przemysłem i jego rozwojem korzystają **1473 fabryki, z czego 651 produkuje artykuły spożywcze, 531 — tekstylja,** 146 — drzewo i wyroby drzewne, 118 — maszyny, konstrukcje i wyroby metalowe, 76 — chemikalja, 41 — papier, 17 — węgiel, żelazo i stal, a 38 fabrykuje inne artykuły.

Oczywiście, statystyką tą objęte są również drobne warsztaty wytwórcze, stanowiące w Turcji gros zakładów przemysłowych.

Kurs podatkowy w Słow. Urzędników Skarbowych

W dniu 26 b. m. o godzinie 18-ej w lokalu Stowarzyszenia urzędników skarbowych przy ulicy Moniuszki Nr. 4, odbyło się uroczyste otwarcie kursu podatkowego dla urzędników skarbowych. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością p. dyrektor Izby skarbowej, Zygmunt Kucharski i wygłosił dłuższe przemówienie o konieczności praktycznego zdobywania wiedzy przez urzędników skarbowych, na których barkach spoczywa ciężar utrzymania wpływów i równoważenia budżetu.

Skolei przemówił p. prezes Bojanowski, podkreślając stały postęp w technice pracy skarbowej. Jakkolwiek w administracji skarbowej pracy jest wiele i prawie ponad siły urzędników, to jednak doświadczenie połączone z wiedzą umożliwi sprężyste działanie aparatu skarbowego.

Po przemówieniach kurs zainaugurował p. inspektor Stasiak wykładem o historji podatków n ziemiach polskich i p. kierownik Dietrich o sprawach egzekucji.

Przy organizowaniu kursu zarząd Stowarzyszenia urzędników skarbowych położył główny nacisk na praktyczne znaczenie kursu i w tym duchu zostały opracowane wszystkie wykłady. Konieczność zorganizowania kursu wypłynęła spowodu wydania w ostatnich czasach kilku rozporządzeń podatkowych i ustaw, wiążących się z ustawodawstwem podatkowem. Nowe przepisy nasunęły również i pewne wątpliwości, które zostaną na kursie usunięte drogą dyskusji na podstawie materjału, dostarczonego przez słuchaczów kursu—czynnych urzędników skarbowych.

Kurs wywołał żywe zainteresowanie wśród urzędników skarbowych, dowodem czego jest 120 uczestników kursu. Na kurs przyjeżdżają również urzednicy z prowincji, jak Brzeziny. Pabjanice, Zduńska Wola, Łask i t. d.

Sytuacja przemysłu na zebraniu Centr. Związku

Odbyło się pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Wierzbickiego zebranie zarządu centralnego Zwiazku Przemysłu Polskiego.

W toku obrad przedstawiciele przemysłów: hutnictwa żelaznego, papierniczego, szklanego, konfekcyjnego, elektrotechnicznego i budowlanego złożyli **sprawozdania z sytuacji reprezentowanych przez nich dziedzin wytwórczości.** Następnie poddane zostały analizie dekrety oddłużeniowe rolne i samorządowe. Ocena konsekwencji tych dekretów dla życia gospodarczego oraz ustalenie stosunku przemysłu do tej sprawy będą jednym z punktów porządku dziennego obrad rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, która zbierze się w dniu 6 grudnia rb.

Giełda łódzka

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary — sprzedaż 5.29, kupno 5.28, dolarówka 53.50 — 53.25, pożyczka stabilizacyjna 67.50 — 67.00, pożyczka budowlana 45.50 — 45.00, pożyczka inwestycyjna 114.50—114.25, Bank Polski 93.00 — 92.50. — Tendencja utrzymana.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

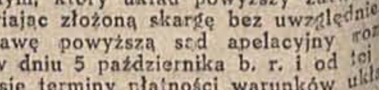
Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: żyto 14.00 — 14.25, pszenica 18.25 — 18,75 jęczmień przemiałowy 17.00 — 17.50, jęczmień browarowy 19.50 — 20. 50, owies jednolity 15.00 — 15.50, owies zbierany 14.00 — 14.50, mąka żytnia 1) 21.00 — 22.00, mąka żytnia 2) 22.00 — 23.00, mąka pszenna 28.25 — 30.25, otręby żytnie 8.50 — 8.75, otręby pszenne 8.25 — 8.50, otręby pszenne grube 8.50 — 9.00 rzepak 39.00 — 41.00, groch Victoria 46.00 — 50.00, makuch lniany 18.50 — 19.50, makuch rzepakowy 14.00 —15.00, śrut Soya 20.50 — 21.00.

Upadłości i układy.

W sprawie upadłości **Jana Kijaka,** właściciela składu mięsa i wędlin przy ul. Piotrkowskiej Nr. 273, na początku marca b. r. odbyło się ostateczne zebranie wierzycieli, na którem upadły przez swego pełnomocnika zaproponował układ na 20 procent, płatnych bez odsetek i kosztów w pięciu równych ratach półrocznych poczynając od uprawomocnienia się układu. Układ ten został zawarty głosami 52-ch wierzycieli, których należności wynosiły 70.067 zł 85 groszy.

Na skutek opozycji jednej z firm-wierzycielek sprawa powyższa znalazła się w sądzie apelacyjnym, który układ powyższy zatwierdził, pozostawiając złożoną skargę bez uwzględnienia.

Sprawę powyższą sąd apelacyjny rozpoznawał w dniu 5 października b. r. i od tej daty liczą się terminy płatności warunków układu.



„Sosny Otwockie“ Obraz Miasta-Uzdrowiska Cezarego Jellenty

Świat lekarski poruszony został i mile zdziwiony książką, która nie z pod znaku Hipokratesa wyszła, a przecież, jak się wszyscy na to zgadzają, powinna znaleźć się w bibljotece każdego polskiego lekarza.

Jest to praca Cezarego Jellenty pod tytułem: **„Sosny Otwocka — Obraz Miasta Uzdrowiska“.** (Warszawa, Nakład „Wydawnictwa Spółczesnego“).

Wobec tej i takiej książki, nasuwa się przedewszystkiem cały szereg pytań, a na ich czoło wysuwa się jedna ciekawość: Jak się stało, że znany pisarz-esteta, esseista, poeta i powieściopisarz o silnym, krytyczno - rewolucyjnym nerwie, wziął się nistąd nizowąd do tematu balneologiczno - krajoznawczego i jak się to stało, że z tym problematem uporał się w sposób, budzący całkiem stanowcze i niemal gorące uznanie śród ogółu medyków.

Cez. Jellenta jest umysłem nawskroś twórczym i wiecznie szukającym nowych zagadnień. Może mu dla płodozmianu w pracy potrzebnym był ten przedmiot realny, społeczny, zaznajomienie społeczeństwa z okolicą podstołeczną, która posiada jakąś dziwną magję — leczenia swojem powietrzem chorób płucnych i przynoszenia znakomitej ulgi wielkiej liczbie niedomagań innego rodzaju, sercowych, nerkowych, nerwowych itd. Ten pierwiastek, magicznym zwany przez niektórych lekarzy a więc w pewnym sensie jeszcze niedocieczony, nie rozłożony na fakty i zjawiska pozytywne, pociągał najwięcej Jellentę, który przeto postanowił sobie przetłumaczył swe „imponderabilia“ na fenomeny dotykalne i ulegające zbadaniu. Przejrzał więc literaturę przedmiotu, skierowawszy nań szkło geologji i botaniki i rzecz się wyjaśniła.

Okazało się, że Otwock to wielki taras piaszczysty, pochodzenia wiatrowego, leżący na krawędzi dawnej doliny Wisły, że jego pokładu piaskowego przewiercić nie można, chyba, aż świdrując na 50 metrów głębokości, że piasek to gruboziarnisty, a więc przypuszczalny i przeto cały teren zabezpieczony jest przeciw gniciu ciał organicznych, o ile, rzecz prosta, nie zanieczyści go niezawodny w tej mierze mistrz-człowiek.

A drugim ze splotu współczynników tej dobroczynnej właściwości gruntu jest gatunek porastającej go sosny, średnio tylko wyrosłej, nie tak bardzo strzelistej i wyniosłej, żeby miała tchnieniem swoim darzyć aniołów w niebie, ale za to więcej rozkrzewionej nad ziemią, wskutek czego sowiciej darzy swoim szczególnie obfitym ozonem, ludzi.

To wszystko składa się na ukształtowanie klimatu wyjątkowe, do czego niewątpliwie przybywa jeszcze osłabienie siły wiatrów, wskutek gęstości zalesienia i sąsiedztwa resztek dawnej puszczy otwockiej, a także przez wszystkich stwierdzona zmniejszona ilość opadów.

W ten sposób wypiękniony przez Jellentę Otwock ukazuje się nam, jako zgrupowanie wielkich rozwojowych i kulturalnych możliwości, przeoczonych całkowicie przez szeroki ogół, choć ten tak gromadnie korzysta z dobrodziejstw tego Uzdrowiska i letniska.

Lecz autor szczególną pieczą otoczył tę część swojego przedmiotu, która przypada na zorganizowanie według ścisłych zasad nauki, walkę z chorobami. Uczynił z tego osobny wielki rozdział, będący właściwie szeregiem rozdziałów p. t. „Strefa wiedzy i dobroci“. Jest to w szerokich ramach podany obraz strefy uzdrowiskowej, zajmującej najbardziej pagórkowatą dzielnicę Otwocka i najlepiej zalesioną. Tutaj wzniesiono tak okazałe sanatorja, jak pyszne „Uzdrowisko m. st. Warszawy“, „Sanatorjum powiatowe im. St. Okulicza“, „Brius“ — dla Żydów, najdawniejsze i przeto najbardziej zasłużone w historji rozbudowy Otwocka, „Zofjówka“ — dla chorych umysłowo, „Olin“ Zakład dla dzieci imienia P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej — budujące się i bliskie ukończenia wspaniałe sanatorjum „Wojskowe“, wzniesione z funduszu kwaterunkowego, i inne. W całości — dzielnica jedyna w swoim rodzaju i która stanowi osobliwość wyrosłą tuż pod bokiem stolicy kraju.

Tendencja wspólnej i mądrej humanitarności, ujawniająca się w nowoczesnej terapji, przedziwnie uchwycona oceniona została przez Cez. Jellentę i pracę jego rozszerza duchowo i społecznie do najdalszych granic: „Sosny Otwockie“ — to przewodnik ale nie taki co oprowadza po mieście i jego okolicach, ale co prowadzi czytelnika w dalekie horyzonty nauki i ideowości.

Koroną rozważań o Otwocku będzie rozdział o jego macierzy, czyli Starym Otwocku i, w którym autor puścił swobodniej wodze swym gustom malarskim, opisując starożytną siedzibę marszałkowskiego rodu Zielińskich z czasów Augusta II i Augusta II. W tej części mamy już do czynienia z wielkim artyzmem malowania przyrody i zespolonych z nią w jedno ruin wielkiego magnacko - królewskiego pałacu - zamku. Szczytem efktowności tych opisów jest wydobycie z ukrycia zamierzchłego faktu, że w Otwocku Starym bawił car rosyjski, Piotr Wielki.

Tym samym nieoczekiwanym prawdom, spowodu których autor mówi, że żadne morze nie nadaje się tak do połowu odkryć i zdobyczy, jak piaski Otwockie — odpowiadają niemniej niespodziewanie motywy ilustracyj, zdobiących wykwintnie książkę, jak: widok Otwocka Starego, według starej ryciny, jak portrety jego dawnych właścicieli i przedewszystkiem dokument nieznany: podobizna Pierwszego Marszałka Polski, z czasów okupacji niemieckiej, kiedy mieszkał w Otwocku — w otoczeniu legjonistów.

Dr.A—r.

Życie społeczne.

—::—

SKRZYNKA PORAD POCZTOWEGO P. W.

Chcąc ułatwić członkom Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, Oddział VII w Łodzi, rozwiązanie pewnych zagadnień prawnych, wynikających ze stosunku służbowego oraz otrzymanie porad i wyjaśnień z zakresu pracy zawodowej, jak i spraw ogólnych, uruchomiono w dniu 28-cim listopada 1934 roku P.P.W-iacką skrzynkę pytań i odpowiedzi.

Miejscowi członkowie winni składać pytania do skrzynki, umieszczonej w świetlicy oddziału P.P.W.; zamiejscowi zaś — winni adresować korespondencję: Oddział VII Pocztowego P. W. Łódź — skrzynka pytań i odpowiedzi.

W skład komisji redakcyjnej, która pozostaje pod kierownictwem ref. kult.-oświatowego ob. J. Woźniaka, oprócz członków zarządu wchodzą rutynowane siły fachowe.

Korzystanie z porad i wyjaśnień jest bezpłatne.

WIEC LOKATORÓW.

W dniu 2 grudnia b. r., w niedzielę, o godzinie 9.30 rano w sali kina „Sztuka" przy ulicy Kopernika Nr. 16 odbędzie się wiec lokatorów, zwołany przez Związek Lokatorów i Sublokatorów woj. łódzkiego. Na wiecu omówiona będzie sprawa konieczności ustawowego obniżenia komornego w starych i nowych domach, wstrzymania eksmisyj, nowych podatków lokalowych. — Bilety w cenie 20 groszy do nabycia w biurze Związku przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 107 w dniu wiecu przy kasie kina.

Z POWSZECHNEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarząd Powsz. Związku Emerytów Państw. oddział w Łodzi, uprasza wszystkich swych członków o zasięgnięcie w sekretarjacie (ulica Kilińskiego Nr. 163, fr. I p., wejście z podwórza) w godzinach przyjęć informacyj w sprawie wyrobienia nowych legitymacyj emerytalnych z ważnością w ciągu pięciu lat.

Biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 4—7 wiecz. Tamże zapisy na członków.

NAJBLIŻSZE WYCIECZKI Ż.T.K.

W sobotę, dnia 1-go grudnia b. r. odbędzie się wycieczka do fabryki regenerowanych żarówek „Phos".

W niedzielę, dnia 2-go grudnia, odbędą się dwie wycieczki: do Muzeum Etnograficznego i Miejskiego Domu dla chronicznych chorych.

Zbiórki (na wszystkie wycieczki) o godzinie 11-ej w lokalu Ż.T.K.

Cudzoziemcy we Francji

dzielą się na pożądanych i niepożądanych: turystów i robotników

Cudzoziemcy są teraz niepożądanymi gośćmi we Francji. Ale nie wszyscy. Pewien gatunek cudzoziemców jest ze wszechmiar pożądany, oczekiwany i witany serdecznie. A mianowicie **turyści, posiadający dobrze wypchane obcą walutą portfele.** Dla tych cudzoziemców granice są zawsze otwarte, na nich czekają z niecierpliwością i utęsknieniem hotelarze, kasyna, restauracje, nocne boites Paryża, wszystkie miejsca życia i użycia. Niepożądani cudzoziemcy ci których Francja chce się teraz wyzbyć, to **robotnicy, przemysłowi i rolni, w liczbie ok. 850.000.** Bezrobotnych liczy w tej chwili Francja 346.000; tyluż cudzoziemców pragnie rząd wydalić, by ich miejsce zajęli bezrobotni Francuzi.

Jaką wartość i pozycję dochodową przedstawiają dla Francji cudzoziemcy — turyści, świadczy o tem **suma 13 miljardów franków, którą zostawili w roku 1926 r. turyści bawiący we Francji w sezonie letnim.** — Ale niestety — pozycja ta, odgrywająca tak wielką rolę w gospodarczem życiu kraju poczęła się kurczyć gwałtownie w miarę rozwoju kryzysu. W roku 1929 cudzoziemcy — turyści wydali we Francji już tylko 8 i pół miljarda franków, a w 1933 r. cyfra ta spadła do 3 miljardów. Na inwazję cudzoziemców tego gatunku nie może się więc Francja uskarżać, to też **246 zarejestrowanych oficjalnie uzdrowisk, kąpielisk, plaż etc. walczy z deficytem i stara się u rządu o przyznanie wszelkich możliwych ulg dla turystów z zagranicy.**

Cudzoziemcy pierwszej kategorji, ci, którzy we Francji pracują, tworzą w samym Paryżu potężną kolonię liczącą zgórą pół miljona ludzi. Najliczniej reprezentowani są tutaj Włosi, gdyż jest ich **około 130.000, dalej Rosjanie w liczbie około 70.000, Arabowie w liczbie około 50.000, Belgowie ok. 50.000. Polacy w liczbie ok. 30 tys., Szwajcarzy w liczbie ok. 30 tys., Hiszpanie w liczbie ok. 25 tys.** etc. etc. Znalazło się nawet 5 (pięciu wyraźnie), obywateli księstwa Lichtenstein. Spora liczba Szwajcarów i Luksemburczyków znajduje zajęcie jako służba domowa w zamożnych domach, hotelowych, pensjonatach. Duża część emigrantów zajmuje się w Paryżu handlem, posiada sklepiki, trudni się handlem domokrążnym lub ulicznym. Pewna część — przeważnie — żydzi i lewantyńczycy — wyspecjalizowała się **w krawiectwie i w biedniejszych dzielnicach Paryża posiada sklepy z gotowemi ubraniami po śmiesznie niskich cenach.** W fabrykach pracują głównie rosjanie, Polacy, Chińczycy, marokańczycy, zwłaszcza w przemyśle samochodowym. Naogół niema prawie takiej dzielnicy w Paryżu, w którejby nie rozbili swych namiotów cudzoziemcy, trudniący się takim lub innym przemysłem.

Likwidacja Sowpoltorgu

w Moskwie i Warszawie. — Zawarcie układu likwidacyjnego.

Moskwa, 29 listopada.

(PAT) Dnia 29 b. m. podpisany został w Moskwie przez członka zarządu towarzystwa Polros prof. Henryka Kasperowicza układ z komisarjatem ludowym handlu zagranicznego ZSRR, ustalający, że ostateczną likwidacie mieszanego polsko-sowieckiego towarzystwa handlu Sowpoltorg w Moskwie przeprowadzi komisarjat handlu zagranicznego, likwidację zaś spółki z ogr. odp. Sowpoltorg w Warszawie tow. Polros.

Tomaszów Mazowiecki.

—::—

GROŹNY POŻAR W TOMASZOWIE.

Na posesji Gutgelda (ul. Spalska 73) wybuchł pożar. Nim domownicy zdołali zorjentować się w groźnej sytuacji, komórki stały już w płomieniach.

Straż ogniowa zdołała po pewnym czasie ogień ugasić, lecz sprzętu nie udało się uratować.

Nie ustalono jeszcze przyczyn pożaru Prawdopodobnie do komórek w których znajdowała się smoła, ktoś wszedł ze świecą, od której zajęły się rzeczy łatwopalne.

KRWAWA BÓJKA NA MOŚCIE.

Od dłuższego czasu istniały nieporozumienia pomiędzy Andrzejem Szwedem (ul. Montwiłła Mireckiego 97), a braćmi Mieczysławem i Bronisławem Porczykami (ul. Gołębia 5) na tle spraw majątkowych.

Bracia Porczykowie postanowili zemścić się na Szwedzie. Spotkawszy go przypadkowo na moście przy ulicy Prez. Wojciechowskiego napadli na niego i dotkliwie pobili tępemi narzędziami.

Szweda, brocząc krwią, pobiegł do komisarjatu policji i złożył zameldowanie o zajściu.

ZAWODY BOKSERSKIE W TOMASZOWIE.

Klub Sportowy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu urządza w sobotę, dnia 1 grudnia r. b. o godz. 19 w sali Straży Ogniowej przy ul. POW. Nr. 3 (Pałacowej) propagandowe zawody bokserskie, które rozegrane zostaną między drużynami: żydowskiego klubu „Bar-Kochba" z Łodzi oraz klubu sportowego T.F.S.J.

Zawodnicy z klubu sportowego T.F.S.J. wystąpią w następującym składzie pp. Skowron — waga musza, Pietrasik — kogucia, Adamski — lekka, Arndt — lekka, Zatorski — półśrednia, Mutschke — półśrednia, Goździk — średnia.

Zawodnicy z klubu „Bar - Kochba" wystąpią w składzie następującym: pp. Kummer — waga musza, Ilew — kogucia, Paryzer — lekka, Mosman — lekka, Borensztajn — półśrednia, Frajer — półśrednia i Lassman — średnia.

POD KOŁAMI AUTOBUSU.

Na szosie Tomaszów—Piotrków pod wsią Zawada jechał furmanką Józef Biniek, zam. we wsi Komorniki (gm. Bogusławice). W pewnym momencie Biniek zszedł z wozu. W tym czasie nadjechał autobus i **najechał na wieśniaka.**

Biniek doznał ogólnych obrażeń cielesnych.

Komitet Synagogi przy Al. Kościuszki

podaje do wiadomości, że w nadchodzącą sobotę, dnia 1 grudnia b. r. o godz. 6,30 wieczorem odprawione zostanie

uroczyste nabożeństwo chanukowe

z udziałem Nadkantora Synagogi i powiększonego chóru wraz z akompanjamentem.

Karty wstępu wydawać będzie kancelarja Synagogi **dziś w piątek od godz. 10 rano do 1 po poł.** Celem uniknięcia natłoku. Synagoga otwarta będzie dla publiczności **w sobotę już od godz. 4.30** po południu



Szczyt techniki i udoskonalenia

najnowszy model maszyny do pisania

L. C. SMITH

na kulkowych łożyskach, zapasowy wałek metalowy dla osiągnięcia maksymalnej ilości kopji
Własny warsztat reperacyjny, poleca

Józef Leżon
Przejazd 4, tel. 102-23



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA
są łagodnym środkiem przeczyszczającym, usuwają obstrukcję, uporczywe zaparcie, wydalają substancje gnilne, zatruwające organizm.

DOKTóR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Leczenie niemocy płciowej.
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2.

DR. MED.
L. NITECKI
Powrócił
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro **Tel. 213-18**
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED.
Józef GEISLER
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych (pęcherza)
CEGIELNIANA 4, tel. 216-90
przyjmuje od 9—2 i od 5—9 wiecz.

DR. MED.
S. Liebeskind
AKUSZER - GINEKOLOG
przeprowadził się na ul.
Andrzeja 2
tel. 216-66.
przyjmuje od 4—6 po poł—.

Dr. MED.
A. Kieszczelski
CHIRURG - UROLOG
Narutowicza 16
(PIŁSUDSKIEGO 76)
Telefon 127-79
przyjmuje od 4—6 po poł.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 9—12 rano, 2—4 pp. i 7—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1.
Ceny lecznicowe.

Dr.
W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych
(porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do akt Nr. Km. 2518/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1934 r. o godz. 13-ej w Łodzi, przy ulicy Andrzeja Nr. 11. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie mydła toaletowego, wody kolońskiej i urządzenia sklepowego oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 12 listopada 1934 r.
w. z. Komornik: (—) L. NABOROWSKI.

Sprawa Józefa Zyssa p-ko Szmulowi Majerowi el Maksowi Pływackiemu.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 27 listopada 1934 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Gilza”, wł. Smolarski i Wajntraub oraz Szlamie Aronowi Wajntraubowi, Abramowi Smolarskiemu i Gedalji Smolarskiemu, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 27 listopada 1934 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Bolesława Kotkowskiego, 4) zamianować kuratorem upadłości Leona Szymkiewicza, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości
(—) LEON SZYMKIEWICZ.
Łódź, Piramowicza 7.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 12-go grudnia 1934 r. o godz. 12-ej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym Pl. Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:
(—) BOLESŁAW KOTKOWSKI.

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na dostawę całkowitą lub częściową mięsa, szmalcu i wyrobów masarskich w okresie czasu od dnia 1 stycznia do dnia 1 kwietnia 1935 roku.

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka Nr. 11, III piętro, pokój Nr. 50, gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj.

Oferty należy składać do dnia 14 grudnia 1934 roku, godziny 12-ej, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów.

Łódź, dnia 29 listopada 1934 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Do akt Nr. Km. 1869/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Aleja I-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1934 r. o godz. 13-ej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 85 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2-ch dziurkarek mechanicznych, kontuaru i 8-iu stołów oszacowanych na łączną sumę zł. 1000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 20 listopada 1934 r.
w. z. Komornik: (—) L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. Km. 807/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 11-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 37 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 20, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: węglarki, stołu, krzeseł kozetki, szafy bibljoteki, maszyny do szycia, skarpetek, wieszaka, rękawiczek i inn. oszacowanych na łączną sumę zł. 648.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 9 listopada 1934 r.
Komornik: (—) ST. PRZYBORA.

Sprawa Borucha Grynocha p-ko Jakóbowi Szarfowi.

Kupno i sprzedaż

MASZYNA do pisania marki Monica w dobrym stanie, do sprzedania, Południowa 58, m. 15 od 4—5 po poł.

6 WARSZTATÓW klapowych gładkich 64 cale szerokości z maszynami 20-o nicielnicowemi w dobrym stanie do sprzedania. Oferty sub: „Przystępnie” do adm. „Republiki”. 2

ZAKŁAD Fryzjerski do sprzedania, ul. Piotrkowska. Wiadomość w „Republice”.

Lokale

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefonem do wynajęcia przy ul. Wólczańskiej 62, m. 5 (róg Andrzeja). Oglądać można codziennie do godz. 4-ej po poł. 7

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią z wygodą od 1 stycznia Aleja 1 Maja nr. 71.

FRONTOWY duży pokój umeblowany oddam od zaraz dla 2 panów, Piotrkowska 88 m. 6.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój, wejście z korytarza, z wygodami do wynajęcia, Piramowicza 5 front m. 11. —

Pokój umeblowany
słoneczny, może być z częśc. utrzymaniem, Nawrot 2, III brama, front, 2 piętro, m. 31, telefon 124-03.

DO WYNAJĘCIA w centrum pokój ładnie umeblowany z całodziennem utrzymaniem, telefon, wygody, Traugutta 14 m. 8.

CENTRUM. Pokój umeblowany z oddzielnem, niekrępującem wejściem, do oddania, Piotrkowska Nr. 62, front II p. m. 8.

Mieszkanie
frontowe 4—5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami w centrum miasta nie wyżej II-go piętra
POSZUKIWANE
Oferty do Republiki pod „Czysty dom”. 25-2

POKÓJ frontowy do oddania, wejście niekrępujące, Pomorska 41-a m. 1.

Posady

SŁUŻĄCA do wszystkiego, b. wykwalifikowana, z doskonałemi świadectwami — z gotowaniem i pieczeniem poszukuje pracy, Tel. 210-40 od godz. 1—4 popoł.

POTRZEBNE panienki do robót na drutach natychmiast, Piotrkowska 87, m. 18. —

POSZUKIWANA manicurzystka z długoletnią praktyką, pensja gwarantowana, Zamenhofa 1. Zakład fryzjerski.

POMOCNIK-czka buchaltera potrzebny-a na trzy miesiące (zastępstwo). — Oferty posiadających praktykę z podaniem żądanego wynagrodzenia sub: „Pierwszego”. 1

POTRZEBNE kawiarka i miłe kelnerki do Cukierni. Zgłoszenia Piotrkowska 317 od 12—2 w Cukierni.

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa, chalterka, korespondentka, biegle pisząca na maszynie poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty „H. K.”.

PANNA do dziecka, znajomość niemieckiego. Dobre świadectwa Poszukiwana. Pl. Dąbrowskiego 3 m. 4.



Jedyny nożyk do twardego zarostu

PODRÓŻUJĄCY, zamieszkały w ... znańskiem i dobrze obeznany z klijentelą poznańską i pomorską szukuje posady podróżującego na ... łe, ewent. na prowizję, branża ob... na, najchętniej w bławatach lub konfekcji. Zgłoszenia do adm. „Republiki” pod „Reisender”.

Dyplomowana pielęgniarka
ŁÓDŹ, Narutowicza 6, m. 6
Tel. 151-72.
Wykonywa zabiegi w zakresie pielęgniarstwa wchodzące: zastrzyki, bańki, pijawki i opatrunki chirurgiczne. 25

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front ... dziennie zastać od godz. 4 — 7 ...

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udziela gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel ... g. 10—12 rano, 3—4 po pol.

„Czystość”
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur ... Czyszczenie szyb
Piotrkowska 44, telefon 167...

Rozmaite

TAŃCÓW najnowszych wyucza ... szkoła Kazanowski i Rubinsztajn ... czańska 35, tel. 241-45. Kancelarja czynna od 10 rano do 10 wieczór.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych ... Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub ... lokatora, 2) znaleźć mieszkanie ... pojedyńczy pokój, 3) sprzedać ruchomość lub rzecz, 4) kupić cokolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę ... wyszukać pracownika — niechaj da ... ogłoszenie do „Republiki”.

KONCESJĘ na handel win i wódek ... dam. Oferty z podaniem warunków pod „Koncesja”.

ZAGUBIONO kwit kaucyjny Nr. ... Elektrowni na 15 zł. Chana Gold ... cer, Piotrkowska 166.

DLA P. P. MALARZY.
Administracja Nieruchomości Z. U. P. U. w Łodzi ogłasza ... niejszem przetarg na roboty malarskie. Szczegóły na miejscu w administracji ul. Bednarska 24 od 9—14 i 16—18. Termin składania ofert do 5 grudnia 1934 r.

Uzdrowiska

ZAKOPANE. PALACE, nowoczesny hotel-pensjonat, telefon 651, holle, salony, apartamenty z łazienkami, centralne ogrzewanie, garaże pod nowym zarządem A. Silberów, przyjmuje zamówienia na okres świąteczny, Prospekty na życzenie

ZAKOPANE. ŚWIT, znany nowoczesny pensjonat I. kategorii, tel. 455 pod zarządem E. Lustigów przyjmuje zamówienia na okres świąteczny.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, dział miejski ... gospodarczy: 133-23, dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika: 68-148.

Prenumerata „Republiki”
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika” i „Express” w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr najmniej zł. 1.50: poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane ... wniesione będą najpóźniej w ciągu ... od ukazania się pierwszego ogłoszenia ... niezwłocznie po ukazaniu się drugiego ... ogłoszenia tej samej treści co pierwsze ... Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają ... ogłoszenia nie upoważniają do żądania ... zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika” Sp. z ogr. odp. **Wacław Smólski.** Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki” w Łodzi, Piotrkowska 49 i ...